

gazeta policyjna

Rok XIII • Nr 17 • 12 V 2002 r.

Cena 1,50 zł (w tym 7% VAT)

Niech prawo zawsze prawo znaczy



Wszystko dla słuchacza

Zmodyfikowany model
szkolenia policjantów

str. 4

Policja musi być instytucją ludzi uczących się



Rozmowa
z insp. ZBIGNIEWEM
ROSIAKIEM,
komendantem Szkoły
Policji w Słupsku

str. 5

Policjanci w prokuraturze i przed sądem

Z Biuletynu Biura
Informacji MS

str. 6

Kryminalistyczne foto

Pracownia fotografii
w CLK KGP

str. 8

Klasyfikowanie informacji niejawnych

Dokumenty chronią nie
klauzule, lecz ludzie

str. 12-13

PUNKTY DLA DZIELNICOWEGO

ARKADIUSZ
BRZozowski

W dniach 21-22 marca 2002 r., w Szkole Policji w Katowicach odbyło się spotkanie poświęcone realizacji problematyki uregulowanej w Zarządzeniu nr 23/01 KGP z 30 listopada 2001 r., zmieniającym zarządzenie w sprawie metod i form wykonywania zadań przez dzielnicowego i kierownika rewiru dzielnicowych.

W spotkaniu, połączonym ze szkoleniem, uczestniczyli specjaliści ze wszystkich komend wojewódzkich Policji, zajmujący się problematyką organizacji służby dzielnicowych oraz przedstawiciele Biura Służby Prewencyjnej KGP z zastępcą dyrektora ds. profilaktyki i zabezpieczenia prewencyjnego BSP KGP nadkom. Stefanem Dziwulskim na czele, a także przedstawiciel Wyższej Szkoły Policji.

Gospodarzem spotkania był komendant SP w Katowicach podinsp. Marek Zawartka, który delegował do udziału w posiedzeniu pracowników naukowo-dydaktycznych szkoły, zajmujących się problematyką związaną z wdrażaniem systemu oceny punktowej służby dzielnicowego. Spotkanie poświęcone zostało problemom związanym z interpretacją Zarządzenia nr 23/01 KGP.

PIERWSZA OCENA

Do dnia wejścia w życie tego zarządzenia system punktowy oceny pracy dzielnicowych występował w kilku województwach, jednakże tylko w ramach konkursu na najlepszego dzielnicowego. Obecnie system ten jest podstawowym narzędziem oceny służby dzielnicowych. Z uwagi na koniec pierwszego kwartału, nadszedł okres rozliczenia dzielnicowych według kryteriów określonych w Zarządzeniu nr 23/01 KGP. Zgodnie z zapisem par. 1 pkt 2a tego zarządzenia, kierownik rewiru ma obowiązek na podstawie punktowej oceny pracy dzielnicowych rozliczać okresowo (nie rzadziej jednak niż raz na 3 miesiące) każdego dzielnicowego z wykonywania zadań służbowych oraz z przestrzegania dyscypliny służbowej.

cd. na str. 3



zdj. Piotr Maciejczak



telekomunikacja
teleinformatyka
ISO 9001

DGT Sp. z o.o. ul. Jaśkowa Dolina 15 80-252 Gdańsk tel./58/68 20 700 fax/58/68 32 925

www.dgt.com.pl

ŚWIĘTO SŁUŻBY WIĘZIENNEJ

26 kwietnia 1996 r. Sejm uchwalił ustawę o Służbie Więziennej i dlatego funkcjonariusze tej służby tego dnia obchodzą swoje święto.

W tym roku było ono okazją do wręczenia dwóch Krzyży Kawalerskich Orderu Odrodzenia Polski: płk. Henrykowi Biegalskiemu – dyrektoriowi Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Gdańsku oraz płk. w stanie spoczynku Ryszardowi Paszkowskiemu.

22 osoby zatrudnione w Centralnym Zarządzie Służby Więziennej zostały awansowane na wyższe stopnie służbowe, 36 funkcjonariuszy zaś uhonorowano Krzyżami Zasługi i odznakami Za Zasługi w Pracy Penitencjarnej.

Uroczystość odbyła się w CZSW z udziałem minister sprawiedliwości Barbary Piwnik, sekretarza stanu w tym ministerstwie Jerzego Łankiewicza oraz minister w Kancelarii Prezydenta Jolanty Szymanek-Deresz.

Więziennictwo boryka się z dużymi problemami, których głównym źródłem jest przeludnienie zakładów karnych i aresztów. Jeśli w styczniu 2000

roku na jednego funkcjonariusza SW przypadało średnio 2,54 osadzonego, to w grudniu 2001 r. wskaźnik ten wynosił 3,66. Funkcjonariusze muszą pracować w godzinach ponadnormalnych, są więc przemęczeni, a ich uposażenia należą do najniższych wśród służb mundurowych (niższe ma Państwowa Straż Pożarna).

Małe środki na inwestycje w więziennictwie. W ostatnich latach zabezpieczyły jedynie 20 proc., następnie 16 proc., w roku bieżącym już tylko 6 proc. potrzeb. Dzieje się to w sytuacji, gdy zaledwie ok. 23 proc. jednostek penitencjarnych powstało po II wojnie światowej, niektóre zaś budynki pochodzą z XVII i XVIII, a nawet z XIII i XIV wieku. Służba Więzienna ostrzega, że nieremontowane latami obiekty będą musiały być wyłączone z eksploatacji.

Więziennictwo przygotowało program powiększenia bazy zakwaterowania o 20 tys. miejsc dla osadzonych w ciągu 5 lat, jednak realizacja tego programu zależy od pomocy finansowej państwa.

Kierownictwo Służby Więziennej podkreśla, że dramatyczna sytuacja więziennictwa w ostatniej kolejności odbija się na osadzonych, w pierwszej zaś na potrzebach służby. Oznacza to, że więźniowie nie mogą mieć np. zmniejszanych racji żywnościowych czy ograniczonej opieki lekarskiej, oszczędza się natomiast na zakupach sprzętu dla więziennictwa, a w konsekwencji na bezpieczeństwie.

Sukcesem SW jest utrzymanie kontroli sytuacji w zakresie bezpieczeństwa jednostek i zapewnienie ich technicznego funkcjonowania. Porażki to dramatycznie rosnące bezrobocie wśród skazanych, praktycznie brak resocjalizacji, a także 29 tys. skazanych – oczekujących na miejsce w zakładzie karnym.

Szanse na złagodzenie swoich problemów SW widzi m.in. w takiej zmianie prawa karnego, by w więzieniach siedzieli groźni przestępcy, pozostali zaś – odbywali kary wolnościowe pod nadzorem kuratorów. Alternatywą jest zaostrzenie prawa karnego i polityki karania, co musi mieć pokrycie w budżecie. Trzecią drogę można nazwać „jakoś to będzie”, lecz kierownictwo SW ostrzega, że wybierając ją decydenci muszą liczyć się z osłabieniem bezpieczeństwa jednostek i bezpieczeństwa publicznego.

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA



CHCIELIBY WRÓCIĆ DO KOLEGÓW

Sekretarz stanu w MSWiA Zbigniew Sobotka oraz zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Adam Rapacki odwiedzili 22 kwietnia br. w Centralnym Szpitalu Klinicznym MSWiA w Warszawie, 6 rannych podczas misji w Kosowie policjantów. Minister Zbigniew Sobotka wręczył policjantom zapomogi pieniężne na dalsze leczenie i podziękował za ofiarę służby.

Według dr. Marka Durlika, dyrektora CSK MSWiA, stan pacjentów jest dobry i już za kilka dni będą mogli wrócić do domów. Pokrzywdzeni policjanci czują się dobrze i wyrażają chęć powrotu na służbę do Kosowa.

Na pytanie nadinsp. Rapackiego, czego im potrzeba, jeden z funkcjonariuszy

z uśmiechem poprosił o pomoc psychologa, który... przekonałby jego żonę do zgody na powrót do Kosowa. Jednak obecny na spotkaniu zastępca dyrektora Biura Kadr i Szkolenia KGP insp. Antoni Osierda powiedział, że ich powrót do służby za granicą będzie możliwy najwcześniej w przyszłym roku.

Podczas rozmowy policjanci zwrócili również uwagę na zgranie i wyszkolenie polskiego batalionu. W czasie strzelaniny z kosowskimi Albańczykami, w obliczu śmiertelnego zagrożenia, nikt z nich „nie pękł”, a cały pododdział zdobył ogromne uznanie zachodnich sił porządkowych.

P. MACIEJCZAK
zdz. autor

SZKOLENIE W TEKSASIE

Komendant główny Policji nadinspektor Antoni Kowalczyk, przebywający w drugiej połowie kwietnia br. w Stanach Zjednoczonych, gościł m.in. w Sam Houston State University w Huntsville w stanie Teksas. W jego obecności dr Richard H. Ward – dziekan i dyrektor Centrum do spraw Wymiaru Sprawiedliwości tamtejszego uniwersytetu i mł. insp. Mirosław Skonieczny – dyrektor Biura – Gabinet Komendanta Głównego Policji, podpisali list intencyjny w sprawie współpracy i wymiany szkoleniowej między Komendą Główną Policji i amerykańską uczelnią. Przewiduje on wysłanie do teksasńskiego uniwersytetu, w okresie od października br. do końca 2003 r., 36 polskich policjantów na szkolenie menedżerskie. Będą wśród nich komendanci wojewódzcy i komendanci największych komend miejskich Policji. Amerykanie przygotowują specjalny program szkolenia w zarządzaniu jednostkami policyjnymi, uwzględniający polskie realia. Na życzenie nadinsp. Kowalczyka polscy policjanci oprócz wykładów będą m.in. wizytować jednostki policji teksaskiej, gdzie zapoznają się z procedurami i algorytmami postępowania obowiązującymi w amerykańskiej policji.

Koszty szkolenia naszych komendantów ponosi strona amerykańska. W zamian za to w pierwszej połowie lipca br. kilkunastu studentów Sam Houston State University przebywać będzie w Polsce, gdzie w Międzynarodowym Centrum Szkoleń Specjalistycznych w Legionowie odbędzie staż szkoleniowy. Zapoznają się m.in. z funkcjonowaniem Policji i wymiaru sprawiedliwości w naszym kraju.

Komendant główny polskiej Policji w czasie wizyty w Stanach Zjednoczonych odbył wiele spotkań z szefami tamtejszej policji.

ROM
zdz. P. Biedzik



Nadinsp. Antoni Kowalczyk jako gość specjalny stanu Teksas otrzymuje z rąk Jay Kimbrough – dyrektora Departamentu ds. Wymiaru Sprawiedliwości stanu Teksas certyfikat potwierdzający przekazanie flagi zdjętej z budynku stanowego parlamentu

PO PARTNERSKU

25 kwietnia br. komendant stołeczny Policji insp. Ryszard Siewierski i komendant rektor Wyższej Szkoły Policji insp. prof. dr hab. Wiesław Plywachewski podpisali porozumienie w sprawie doskonalenia ustawowych zadań Policji. Zobowiązują one obie strony do podjęcia intensywniejszej niż dotychczas współpracy z zakresu zarówno teorii, jak i praktyki działań policyjnych.

– W protokole znalazły się zapisy dotyczące m.in.: staży zawodowych policjantów, pracowników naukowych

Wyższej Szkoły Policji w poszczególnych jednostkach garnizonu stołecznego, podejmowania wspólnych, praktycznych tematów badawczych, dotyczących rozwiązywania najtrudniejszych, najbardziej skomplikowanych problemów, z jakimi styka się Policja generalnie, a policja stołeczna w szczególności – powiedział insp. Plywachewski. – KSP to policja metropolitalna, mająca jeden z najtrudniejszych obszarów działania. Bardzo zależy nam, aby to doświadczenie praktyczne można było bezpośrednio przekładać na język uczelni, którą

reprezentuję. Wierzę, że policjanci będą z nami współpracować w charakterze wykładowców stowarzyszonych. Z kolei baza szkoły, nasze zaplecze teoretyczne jest do dyspozycji pana komendanta Siewierskiego.

– Cieszę się z tego porozumienia, tym bardziej że sam jestem absolwentem WSPol. – mówił insp. Siewierski. – Daje ono komendzie stołecznej możliwość wsparcia przez doskonałych fachowców, którymi dysponuje szczyńska szkoła, oraz przeniesienia wypracowywanych modeli wzorców działań do praktyki codziennej służby.

PRZEK.

BEZPIECZNE POWROTY

Sytuację na drogach w czasie tegorocznego długiego majowego weekendu Policja ocenia jako lepszą niż w roku ubiegłym. Od 26 kwietnia, który rozpoczął dziewięciodniowy weekend, do 4 maja na polskich drogach wydarzyło się 1273 wypadki, w których zginęły 124 osoby (średnio na naszych drogach ginie 20 osób dziennie). 1687 osób zostało rannych.

Nad bezpieczeństwem uczestników ruchu drogowego w całej Polsce czuwał w czasie całego weekendu 8 tysięcy policjantów, w dniach powrotów zaś 10 tysięcy. Drogi dojazdowe do Warszawy patrolował także policyjny helikopter.

Przeprowadzili oni łącznie ponad 185 tysięcy kontroli, wystawili ponad 55 tysięcy mandatów, skierowali około 3 tysięcy wniosków do sądu. Zatrzymali 4430 pijanych kierowców. 814 kierowców samochodów ciężarowych ukarali za łamanie zakazu poruszania się po drogach krajowych. Podczas kontroli policjanci ujawnili około 20 tys. niesprawnych samochodów.

Mniej niż w inne dni było też wypadków na stołecznych ulicach. W Warszawie odnotowano 77 wypadków i około 700 kolizji. Policjanci zatrzymali 112 pijanych kierowców.

S.

KOMU UFAMY?

W pierwszej połowie marca OBOP przeprowadził badania ankietowe na temat stosunku Polaków do instytucji bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości.

Wynika z nich, że największe zaufanie mamy do wojska – tak zadeklarowało 79 proc. ankietyowanych. Liczba pozytywnych opinii na temat armii zwiększyła się w stosunku do poprzedniego roku aż o 8 punktów, zmniejszyła się natomiast liczba opinii negatywnych – brak zaufania do wojska deklarowało 13 proc. badanych.

Na drugim miejscu jako instytucja zaufania społecznego znalazła się Policja. Zaufanie do niej deklaruje 72 proc. ankietyowanych, a brak zaufania 23 proc. Te opinie są najlepsze od siedmiu lat.

Prokuraturze ufa 38 proc. Polaków, podobnie sądom. Natomiast 44 proc. twierdzi, że nie ufa prokuraturze. W przypadku sądów ta liczba jest jeszcze większa, deklarujących brak zaufania do sądów jest bowiem aż 50 proc.

Zaufanie do Sądu Łustracyjnego ma 30 proc. Polaków, a brak zaufania 41 proc. 29 proc. ankietyowanych nie miało na ten temat żadnego zdania.

ELŻBIETA SITEK

PUNKTY DLA DZIELNICOWEGO

cd. ze str. 1

Jak wypadną rozliczenia za miniony kwartał oraz następne – czas pokaże. Wtedy dopiero będzie można mówić o sprawdzeniu się, bądź też nie, takiego systemu oceny.

Na spotkaniu przedstawiciele BSP KGP zapewnili jego uczestników, że nie będzie porównywania wyników uzyskiwanych przez dzielnicowych w poszczególnych województwach,

Należy przy tym wspomnieć o różnej liczbie dzielnicowych pełniących służbę w poszczególnych województwach, np. w garnizonie KWP w Gorzowie Wielkopolskim (kolebce punktowej oceny pracy dzielnicowych) – pełni służbę ok. 300 dzielnicowych, w KWP w Gdańsku – ok. 700, a w KWP w Radomiu – ok. 900 dzielnicowych.

Ponadto w skali kraju w 40 jednostkach Policji nie ma kierowników rewir-

20 pkt itd.), istnieją inne niebezpieczeństwa.

Czy dzielnicowi nie będą skupiali się na zadaniach najwyższej punktowanej, unikając realizacji czynności, za które mogą uzyskać o wiele mniej punktów (ujawnione wykroczenia – 3 pkt, procedura „Niebieskiej karty” – 2 pkt itp.) bądź też nieobjętych systemem punktowym? Czy nie będą tworzyli tzw. fikcyjnych punktów tylko po to, by lepiej wypaść w rankingu, np. przez ewidencjonowanie fikcyjnych spotkań środowiskowych lub tworzenie fikcyjnych parkingów samochodowych?

Pociąga to za sobą kwestię możliwości sprawowania nad tym wszystkim właściwego nadzoru przez przełożonych dzielnicowych oraz możliwości weryfikacji uzyskiwanych punktów w systemie kwartalnym.

Na pytania związane z wątpliwościami, wynikającymi z wprowadzenia punktowego systemu oceny pracy dzielnicowych, być może uzyskamy odpowiedź dopiero po upływie pewnego czasu od momentu opracowania pierwszych lub kolejnych zestawień statystycznych, zawierających zsumowane punkty dla dzielnicowych. Jedno jest pewne – wdrożenie tego systemu czeka długa i trudna droga, którą musimy podążać do czasu obowiązywania Zarządzenia nr 23/01 KGP.

SLUŻBA DZIELNICOWYCH WEDŁUG PRAWA

Jeżeli chodzi o samo zarządzanie, to, zgodnie z deklaracją przedstawicieli Biura Służby Prewencyjnej KGP, prowadzone są prace nad stwo-

Obecnie zagadnienia związane z realizacją służby dzielnicowego i kierownika rewiru dzielnicowych rozbite są na siedem zarządzeń KGP:

★ Zarządzenie nr 27/98 KGP z 9 grudnia 1998 r. w sprawie zasad tworzenia rewirów dzielnicowych,

★ Zarządzenie nr 15/99 KGP z 23 września 1999 r. w sprawie metod i form wykonywania zadań przez dzielnicowego i kierownika rewiru dzielnicowych,

★ Zarządzenie nr 9/2000 KGP z 3 lipca 2000 r., zmieniające zarządzenie w sprawie metod i form wykonywania zadań przez dzielnicowego i kierownika rewiru dzielnicowych,

★ Zarządzenie nr 23/01 KGP z 30 listopada 2001 r., zmieniające zarządzenie w sprawie metod i form wykonywania zadań przez dzielnicowego i kierownika rewiru dzielnicowych,

★ Zarządzenie nr 15/97 KGP z 16 czerwca 1997 r. w sprawie form i metod działań Policji w zakresie zapobiegania i zwalczania demoralizacji i przestępczości nieletnich (np. obowiązek prowadzenia przez dzielnicowych arkuszy nieletnich),

★ Zarządzenie nr 25/98 KGP z 10 listopada 1998 r. w sprawie sposobu przeprowadzania interwencji domowej przez policjantów wobec przemocy w rodzinie pod nazwą „Niebieska karta” (np. obowiązek prowadzenia przez dzielnicowych teczek przemocy domowej),

★ Zarządzenie nr 9/99 KGP z 27 maja 1999 r., zmieniające zarządzenie w sprawie przeprowadzania interwencji domowej przez policjantów wobec przemocy w rodzinie pod nazwą „Niebieska karta”.

Analizując treść Zarządzenia nr 15/99 KGP, uwagę zwraca par. 18 odsyłający do ósmego z kolei zarządzenia z 18 grudnia 1996 r. w sprawie metod i form wykonywania przez Policję czynności operacyjno-rozpoznawczych, gdzie tak naprawdę nie ma na temat tych czynności wykonywanych przez dzielnicowych, zarządzenie to dotyczy bowiem wszystkich policjantów. W takim razie

np.: Zarządzenia nr 16/98 KGP z 31 lipca 1998 r. w sprawie „umundurowania policjantów” lub Zarządzenia nr 6/2000 KGP z 16 maja 2000 r. w sprawie szczegółowych zasad przyznawania i użytkowania broni palnej przez policjantów – zarządzenia te również dotyczą wszystkich policjantów.

AUTORYTET, BEZPIECZEŃSTWO, PUNKTY...

Wszyscy musimy mieć jednak świadomość, że najistotniejsze jest społeczne poczucie bezpieczeństwa wśród mieszkańców danego rejonu. Dzielnicowi zdają sobie sprawę, że skuteczność ich działań służbowych, zwłaszcza tych, które w dużej mierze wymagają społecznego wsparcia, zależy w znacznym stopniu od tego, jak mieszkańcy postrzegają swojego dzielnicowego (przez przyznanie jego pracy i postaw osobistych). Należy przy tym pamiętać, że rzadsza, niż to wynika ze społecznych oczekiwań, obecność dzielnicowego w rejonie w znacznym stopniu obniża jego autorytet. Dlatego też nieobecność w rejonie odbierana jest często jako niedbalstwo w wykonywaniu przez niego obowiązków.

Tak naprawdę to społeczeństwo nie jest zainteresowane policyjnymi statystykami osiąganych wyników służby dzielnicowych, a w tym wypadku liczbą uzyskiwanych punktów. Społeczne poczucie bezpieczeństwa zależne jest od tego, jak często mieszkańcy widzą u siebie w dzielnicę policjanta w mundurze, realizującego zadania na rzecz poprawy bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Ze względu na nikłe możliwości tworzenia patroli pieszych z policjantów ogniw patrolowo-intervencyjnych, wiadomo, że policjantem tym jest dzielnicowy. Sama jego obecność w rejonie – nie wspominając o wielu czynnościach, które w czasie obchodu wykona – wzmacnia poczucie bezpieczeństwa wśród mieszkańców.

Obecność ta przypomina ludziom o istnieniu Policji – tej rzeczywistej, a nie tej oddalanej, wyimaginowanej, pędzącej często za statystyką (punktami). Widząc w rejonie swojego miejsca zamieszkania lub pracy dzielnicowego, określonego policjantem pierwszego kontaktu, społeczeństwo chce się identyfikować z taką Policją, oraz – co się z tym wiąże – współdziałać i pomagać jej w realizacji zadań związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Czy temu wszystkiemu posłuży wprowadzony system punktowy oceny pracy dzielnicowego, przekonamy się w niedalekiej przyszłości.

ARKADIUSZ BRZOWSKI

Czy dzielnicowi nie będą skupiali się na zadaniach najwyższej punktowanych, unikając realizacji czynności, za które mogą uzyskać o wiele mniej punktów (ujawnione wykroczenia – 3 pkt, procedura „Niebieskiej karty” – 2 pkt itp.) bądź też nieobjętych systemem punktowym? Czy nie będą tworzyli tzw. fikcyjnych punktów tylko po to, by lepiej wypaść w rankingu, np. przez ewidencjonowanie fikcyjnych spotkań środowiskowych lub tworzenie fikcyjnych parkingów samochodowych?

a jedynie w ramach województwa. Poszczególne komendy wojewódzkie Policji będą przesyłały do KGP jedynie np. wykazy 15 najlepszych dzielnicowych, bez podawania liczby uzyskanych przez nich punktów.

REALIA SŁUŻBY

Obecnie w polskiej Policji jest 10 082 etaty dzielnicowych, w tym 192 etaty tzw. dzielnicowych kontraktowych, czyli etaty, których koszt utrzymania pokrywają organy powiatu lub gminy (zgodnie z Rozporządzeniem MSWiA z 4 marca 1999 r. w sprawie szczegółowych warunków porozumienia między organem powiatu lub gminy a wojewodą w zakresie pokrywania kosztów utrzymania dodatkowych etatów Policji w rewirach dzielnicowych – Dz.U. nr 22, poz. 208). Powstaje zatem pytanie, ile osób będzie zaangażowanych i ile czasu w skali kraju trzeba będzie poświęcić na realizację minimum kwartalnych ocen pracy dzielnicowych zgodnie z systemem punktowym (biorąc pod uwagę objętość załącznika nr 2 do Zarządzenia nr 23/01 KGP). Miejmy jednak nadzieję, że nie zakłóci to toku codziennej służby tego ognia prewencyjnego.

rów dzielnicowych, którzy powinni dokonywać tej oceny. Być może nie jest to duża liczba, znając jednak realia służby w terenie, problematyka ta będzie realizowana przez doświadczonych dzielnicowych, którzy zamiast być „odcignięci od biurek”, będą „za nimi usadowiani”. Poza tym punktowe rozliczenie oceny pracy dzielnicowych będzie zapewne jeszcze analizowane przez specjalistów ds. dzielnicowych zarówno na szczeblu KPP (KMP), jak i KWP.

W POGONI ZA PUNKTAMI?

Oprócz wielu innych wątpliwości związanych np.: z tzw. zadaniowaniem dzielnicowych przez przełożonych do realizacji czynności uniemożliwiających uzyskiwanie im punktów (asysty, doprowadzenia, oskarżanie w sprawach o wykroczenia itp.) czy też z wartością punktów za określone czynności (spotkania środowiskowe – 10 pkt lub od 20 do 25 pkt; uruchamianie samochodowych parkingów strzeżonych – od 40 do 50 pkt; zatrzymanie sprawcy przestępstwa na podstawie sygnału społecznego – 30 pkt; zatrzymanie sprawcy na gorącym uczynku, w zależności od uczynku – od 10 do

Społeczeństwo nie jest zainteresowane policyjnymi statystykami osiąganych wyników służby dzielnicowych, a w tym wypadku liczbą uzyskiwanych punktów.

Społeczne poczucie bezpieczeństwa zależne jest od tego, jak często mieszkańcy widzą u siebie w dzielnicę policjanta w mundurze, realizującego zadania na rzecz poprawy bezpieczeństwa i porządku publicznego.

zaniem jednego, ale za to precyzyjnego i czytelnego, aktu prawnego, regulującego problematykę dzielnicowych.

dla czego we wspomnianym par. 18 za poznających się z treścią zarządzenia odsyła się do odrębnego przepisu? Równie dobrze można odesłać do treści

W SKRÓCIE

★ Policjanci stołecznego komisariatu na Białanach ulegli zatruciu wodą mineralną dostarczoną do dystrybutorów. W przebadanych próbkach napędziła bakterie gronkowca i paciorkowca.

★ Łódzcy policjanci zatrzymali ostatnich dwóch szefów grupy stanowiącej tzw. zbrojne ramię łódzkiej ośmiornicy. Zarzuca się im współudział w zabójstwie oraz nakłanianie do zabójstwa.

★ Sąd Rejonowy w Łodzi uwinął kibica obwinionego przez Policję o rzucanie petardy w kierunku bramkarza repre-

zentacji podczas meczu Polska – Japonia. Sąd uznał, że obraz zarejestrowany przez kamery monitorujące nie potwierdza zarzutów, że to właśnie oskarżony rzucił petardę.

★ Ponad 100 policjantów przeszczesało okolice miejscowości Mokronos na Dolnym Śląsku w poszukiwaniu zaginionej 5-letniej dziewczynki. Znalezione jej zwiłki, kilka godzin później zatrzymano sprawcę zgwałcenia i zabójstwa.

★ Gliwicka prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie zwolnień lekarskich wystawianych przez grupę śląskich lekarzy osobom podejrzanym o przestępstwa.

★ Kilkanaście tysięcy pijanych kibiców Legii, po meczu Legia – Odra, zdemolowało warszawską Starówkę. Zniszczono witrynę restauracji, zdemolowano ogródki, wybito szyby w samochodach. Trwa ściewanie strat. Policja zatrzymała 31 osób.

★ Czterech zamaskowanych bandytów napadło na konwój z pieniędzmi w Sosnowcu. Otworzyli ogień z broni maszynowej. Kierowca konwoju zginął na miejscu, drugi konwojent jest ciężko ranny.

★ Dwóch zamaskowanych przestępców napadło na konwój z przesyłkami ekspresowymi oraz pieniędzmi na dworcu PKP w Poznaniu. Przestępcy sterroryzowali konwojenta bronią i zrabowali przesyłki.

★ Zabrzańska policja zidentyfikowała sprawcę fałszywego alarmu bombowego w szkole. Okazał się nim 12-letni uczeń. Jego rodzice pokryją koszty pracy grupy antyterrorystycznej.

★ Przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces w sprawie legalizacji kradzieży samochodów na warszawskim Bemowie, w którym jednym z oskarżonych jest były komendant komisariatu.

★ W Łodzi oddano pierwsze pomieszczenie do przesłuchiwań dzieci – ofiar przemocy w rodzinie. Pokój wyposażony w przyjazne dla dzieci sprzęty przygotowała Fundacja Pomocy Rodzinie „Opoka”.

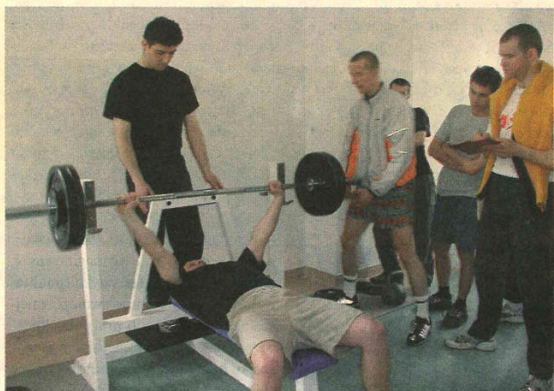
★ Policjanci ze stołecznego CBS zlikwidowali niedaleko Wołomina wytwórnię amfetaminy. Znaleźli w niej 2,5 kg narkotyku, kilka litrów substancji do jego produkcji oraz kompletną aparaturę. Zatrzymano jedną osobę.

★ W ogłoszonym w „Gazecie Wyborczej” konkursie „Bzdura Ogólnopolska” wyróżnienie otrzymała m.in. Komenda Miejska Policji w Częstochowie: „za umieszczenie szyfrowego zamka w drzwiach budynku od razu z kartką, na której podano kombinację cyfr dla zapomnianych funkcjonariuszy”.

oprac. S.

WSZYSTKO DLA SŁUCHACZA

Zaprezentowany w numerze 11 GP nowy system szkolenia zawodowego policjantów nie oznacza rewolucji w „branży”. Jak przyznają otwarcie autorzy, chodzi raczej o korektę dotychczasowego modelu niż o zasadnicze zmiany. Korektę jednak dość istotną, wymagającą zmiany w podejściu do procesu szkolenia zarówno ze strony objętych nim policjantów, jak i szkoleniowców. Zmiany – wliczam zasadnicze gwoździ przypominienia – polegają na wyspecjalizowaniu jednostek szkoleniowych w tematyce kształcenia na potrzeby służb prewencyjnej, kryminalnej lub logistycznej, czyli wyodrębnieniu profili szkoleniowych, na intensyfikacji szkolenia przy położeniu nacisku na zajęcia pozaprogramowe i samokształcenie, stworzeniu mechanizmów motywacyjnych, kontrolnych oraz eliminujących ludzi niezdolnych, leniwych, „odpornych na wiedzę”. Szkolenie przebiega na coraz wyższych etapach. Jest racjonalniej zorganizowane i oszczędne w nakładach, nowoczesne w formie, bogatsze w treści i skierowane na dobro słuchacza.



Od 2 kwietnia w Szkole Policji w Katowicach, drugiej oprócz Szkoły Policji w Słupsku wyznaczonej do realizacji profilu szkolenia prewencyjnego, ruszył kurs szkolenia podstawowego według zmodyfikowanych reguł. Uczest-

nicy w nim 64 policjantów w służbie przygotowawczej.

Komendant Szkoły Policji w Katowicach podinspektor Marek Zawartka przekonuje, że nowy system niesie spore korzyści. Przede wszystkim policjanci odbywający kurs podstawowy według modułu ogólnopolicyjnego i modułu profilowanego, w tym wypadku prewencyjnego, oraz zaliczający związane z nimi egzaminy, przez osiem miesięcy pozostają w tej samej jednostce szkoleniowej. Daje im to poczucie pewnego komfortu psychicznego, wynikającego ze znajomości terenu, bazy dydaktycznej, pedagogów i wychowawców. Nie muszą tulać się po świecie, po innych placówkach, układają sobie najlepsze sposoby komunikowania się z najbliższymi i rozkład dnia. Od kwietnia rozpoczął się w szkole lektorat języka angielskiego na ponadśrednim poziomie. Złe by było, gdyby funkcjonariusze uczestniczący w zajęciach, w które szkoła sporo inwestuje, po czterech miesiącach odchodzili, tracąc szansę szlifowania języka. Dla szkoły korzyści również są wielorakie. Wynikają one z zakwaterowania słuchaczy w tym samym miej-

scu, związania ich z kadrą szkoły, identyfikacji z pododdziałem i innymi słuchaczami. Wreszcie i z tego, że szkoła będzie dysponowała znaczną wiedzą o słuchaczach, którzy powrócą do niej na szkolenie specjalistyczne. W końcu,

mimo jednolitego programu, każda placówka ma inne metody i możliwości przekazywania wiedzy policyjnej, wynikające z lokalnych uwarunkowań i tradycji. To też może być zaletą szkolenia.

Szkolenie uległo intensyfikacji. Po pobudce o 6.30, czynnościach porannych i posiłku zaczyna się nauka. Dotychczas – z pewnymi wyjątkami – trwała ona 9 godzin lekcyjnych, z 50-minutową przerwą na obiad. Obecnie pięć jednostek lekcyjnych zostanie zrealizowanych od godziny 7.45 do 12.10. Potem nastąpi ponaddwupółgodzinna przerwa obiadowa, podczas której słuchacze będą mogli wykorzystać czas zgodnie z własnymi upodobaniami i potrzebami. Będzie to bowiem przerwa wyłącznie do dyspozycji kursantów.

Po tym zastrzyku odprężenia będą kontynuowane następne trzy jednostki lekcyjne, aż do 17.20. Po nich rozpoczyna się zajęcia dodatkowe, fakultatywne i uzupełniające w ramach tzw. bloku I. Następnie przerwa kolacyjna, trwająca 2 godziny, niekiedy jedną, gdy wymagać tego będzie sytuacja lub potrzeby, np. lektoratu, i kolejny blok (II) zajęć dodatkowych, fakultatywnych, uzupełniających – do 21.30. Będą to głównie zajęcia sportowe, szkolenia na sali gimnastycznej i na macie.

Nietrudno zauważyć, że intensywny i rozbudowany programowo system szkolenia wymagać będzie od kadry katowickiej szkoły pracy dwuzmianowej. Kadra jest do tego przygotowana. Kieruje się bowiem mottem zawodowym, że wszystko, co robi, powinno być nastawione na słuchacza, na jego rozwój i dobro. W tym na pokazanie mu, jak ma się sam rozwijać i doskonalić umiejętności, jak poszukiwać wiedzy i umacniać ją. – Za dużo kosztuje utrzymanie szkoły, byśmy pozwolili na to, by po dawce zajęć przedpołudniowych słuchacz miał dzień z głowy – twierdzi zastępca komendanta szkoły mł. insp. Krzysztof Haura.

Do realizacji zamierzeń potrzebna jest baza dydaktyczno-szkoleniowa, sportowa i kulturalno-rekreacyjna. Chlubą szkoły jest symulatorium z prawdziwego zdarzenia oraz komisarat szkolny. Tiwią prace nad zbudo-



niem zewnętrznego toru przeznaczonego do zajęć z taktyki i technik interwencji. Na niezbyt wielkim terytorium szkoły znajdzie się miejsce na boisko do gry w piłkę nożną małozeespołową. W perspektywie powstanie kawiarnia, sala wystawiennicza, sala do odbywania sympozjów, spotkań kulturalnych i dyskusji.

Przy wprowadzeniu zmodyfikowanego systemu szkolenia zadbano o zyskanie przychylności kursantów, o przekonanie ich, że nowy system oprócz obciążeń będzie przynosił większe niż dotąd korzyści. – Staramy się ich pozyskać do naszych zamierzeń – twierdzi komendant Zawartka. – Rozmawialiśmy z słuchaczami, poznając ich opinie i oczekiwania. Pilotażowe zajęcia na kursie dla dzielnicowych wyjaśniły na przykład problem nieposiadania przez wielu policjantów certyfikatów informatycznych. Wdrożyliśmy, za ich pełną akceptacją, dodatkowy 20-godzinny kurs, pozwalający na zorientowanie się w zawiłościach policyjnego systemu informacyjnego i baz danych. Byli lekko przemęczeni, bo musieli poświęcić na zajęcia część przerwy obiadowej i kilka godzin w sobotę, ale zadowoleni, bo nowe umiejętności zapewniły im w rezultacie dysponowanie większym zasobem czasu dla siebie.



Przy okazji bezpośrednich i otwartych spotkań wyszła inna rzecz. Słuchacze pragną zajęć dodatkowych w bogatej gamie form i treści. Chcą organizować rozgrywki sportowe, zapraszać do Piotrowic reprezentację regionalną, krajową i zagraniczną. Chcą zwiedzać region, poznawać jego zabytki, kulturę, atrakcje. Wyrażają chęć spotykania się z artystami, na przykład Krzysztofem Dańcem. Marzą o szerokich kontaktach za pośrednictwem Internetu, czatowania i poczty elektronicznej.

Zapytałem przedstawicieli szkoły o pewne zagrożenia, wynikające z zapisów w zmodyfikowanym programie szkolenia, nakazujące poddawanie słuchaczy po każdym module i etapie szkolenia procedurom egzaminacyjnym. Niezaliczenie egzaminu każdego szczebla wiązałoby się ze zwolnieniem policjanta ze służby. Czy to rozwiązanie nie jest zbyt radykalne, zbyt niesprawiedliwe dla zainteresowanych i wreszcie zbyt kosztowne dla Policji, która wyłożyłaby określone nakłady finansowe i rzeczowe? Usłyszałem zapewnienie, że nie. Wynika ono z przeświadczenia kadry o tzw. służebności wobec słuchaczy. O tym, że wykładowca, szkoleniowiec, instruktor jest dla słuchacza, a nie słuchacz dla nich. To ich rolą jest nauczyć przychodzących do Piotrowic ludzi,

A W SŁOŃCU LŚNIŁA SZABELKA...

Szkolenie Wyższe Zawodowe w Wyższej Szkole Policji to kolejny etap, który musi przejść policjant z wyższym wykształceniem, aby otrzymać szlify oficerskie... Jednak nie jest to takie proste. Owszem, można zajmować stanowisko oficerskie, ale ze stopniem sierżanta (aspiranta) – w niczym to nie przeszkadza. Co trzeba zrobić, aby stać się takim wyedukowanym podoficerem (aspirantem)? Przejść mnóstwo zaliczeń z oceną (co sprawia, że niewiele różni się to od egzaminu), egzaminów

i półroczną praktykę zakończoną celem głównym – egzaminem oficerskim (dla tych, którym uda się przekonać przełożonego, że zasłużył na przystąpienie do egzaminu oraz – drobiaźdek, który spędza sen z oczu słuchaczy – czy będzie dla niego etat oficerski...).

Zarządzenie nr 10 Komendanta Głównego Policji z 19 kwietnia 2001 roku zaskoczyło osoby już zakwalifikowane do szkolenia oficerskiego. Okazało się, że nie dostaną one stopnia oficerskiego po zakończeniu szkolenia

w WSPol, jak to drzewiej bywało, np. za czasów „szesnastki”. Potem były mgliste informacje na temat egzaminu wstępnego, całego szkolenia i celu głównego – egzaminu oficerskiego. Egzamin wstępny, na szczęście, rozpiął się we mgłę, przejrzysty – ale dla osób odbywających to szkolenie – jest jego przebieg, natomiast egzamin oficerski mający w oddali... jeżeli już trzeba go zdawać, to dlaczego nie po ukończeniu szkolenia? Niki nie jest w stanie w tej chwili odpowiedzieć na

pytanie: Co dalej, słuchaczu? Mamy nadzieję, że sprawdzą się przynajmniej nieoficjalne informacje dotyczące zmiany warunków dopuszczenia do egzaminu oficerskiego, a mianowicie nie będzie trzeba składać egzaminów podoficerskiego i aspiranckiego, bo jak tu zdawać maturę po ukończeniu studiów wyższych?! Około 300 policjantów w WSPol, a jeszcze większa liczba w terenie, czeka z obawą na wynik swojej ciężkiej, często wieloletniej pracy (wliczając staż służby słuchaczy w Policji).

Szkolenie Wyższe Zawodowe trwa prawie pół roku. W ciągu tak krótkiego czasu należy opanować materiał w ilości przyprawiającej o zawrót głowy i słuchaczy, i wykładowców. Prowadzący zajęcia mają na pewno czas na podanie tematu, też, a potem robią, co mogą, aby zrealizować to, co powinni. W locie łapie się fruwające foliogramy (pomoc dydaktyczna na większości wykładów) i próbuje cokolwiek przenieść na własne kartki. Trzeba być bardzo sprytnym, ale przecież policjant spraw-

z których nie każdy jest przecież Einsteinem, ale każdy zaliczając testy psychologiczne, sprawnościowe i posiadając określone wykształcenie, udowadnia, że coś sobą reprezentuje. Wszelkie niepowodzenia słuchaczy w nauce będą głęboko analizowane. Niepowodzenia dydaktyczne i wychowawcze wnikliwie oceniane, z pytaniem o przyczyny doznanego zawodu, wszystkie decyzje zaś podejmowane w duchu sprawiedliwości i zawodowej przyzwyczajenia. Jeśli kogoś, kto jest leniem, draniem będzie trzeba z grona słuchaczy usunąć, nie zawahamy się, ale nikt uczciwy nie zostanie skrzywdzony – zapewniają wykładowcy.

Nowa organizacja szkolenia policyjnego uzależnia uczestnictwo funkcjonariuszy w kolejnych etapach od zaliczenia poprzednich oraz praktyki w jednostkach. Dotychczas niektórzy stosowali taką metodę, że nie chcieli się uczyć, a kierowni na szkolenia świadomie „olewali” i oblewali egzaminy. Wracali do jednostek, gdzie byli marnymi policjantami, bez większych osiągnięć, ale było im z tym wygodnie. Przełożeni nie dysponowali mechanizmami skutecznej reakcji. Wytwarzała się sytuacja patowa. Teraz policjanci muszą stawiać na głowie, by egzaminy zdać, konsekwencją ich niezaliczenia będzie bowiem utrata zawodu.

Obecnie policjant, niezależnie od napisania raportu o skierowanie na szkolenie wyższego szczebla, będzie też musiał wykazać się odpowiednią postawą i wynikami służby. Udowodnić, że jest wart, by inwestować w jego szkolenie.

Istotne novum wprowadzono w zakresie wyższego szkolenia policyjnego. Wyższa Szkoła Policji zaniecha naboru kandydatów z cywila. Na szkolenie będą również kierowani wyróżniający się w służbie policjanci, którzy zaliczyli egzaminy aspiranckie i posiadają oraz wykazują predyspozycje do przewożenia w zespołach policyjnych. Kiedy dociekam, czy oznacza to uzależnienie kariery oficerskiej od przełożonych, którzy niejednokrotnie ulegają nepotyzmowi, słyszę argument, że dotychczasowy system pozwalał na nadawanie stopni oficerskich policjantom nieznającym realiów zawodu i niesprawnym w działaniach zespołowych, na których obecnie wszystkim zależy.

Wypada żywić nadzieję, że w sytuacji, kiedy ze względów oszczędnościowych ograniczany jest nabór do Policji, a do jednostek szkoleniowych pracujących pełną parą kierowanych jest mniej słuchaczy, efekty szkolenia będą satysfakcjonujące.

ADAM K. PODGÓRSKI
zdj. Kamila Zimoń

ny być musi... i tak trenujemy przez pół roku: sprawdzian goni zaliczenie, zaliczenie goni egzamin, ale ciągle przed tym ucieka i nie da się w żaden sposób dogonić stopień oficerski. Im bliżej zakończenia szkolenia, tym mniej informacji na temat najważniejszej rzeczy, po którą policjanci z całej Polski przyjeżdżali do Szczytna. Humorystycznie przytłaczają nas na otwarciu szkolenia stwierdzeniem, że skierowani zostaliśmy tu na wcześnie, bo mazurskie powietrze jest bardzo zdrowe... Może to i prawda, tylko dlaczego czujemy się coraz gorzej...?

ANDRZEJ ZBROSZCZYK

POLICJA MUSI BYĆ INSTYTUCJĄ LUDZI UCZĄCYCH SIĘ

Z komendantem Szkoły Policji w Słupsku

insp. ZBIGNIEWEM ROSIAKIEM

rozmawia Przemysław Kacak

– Jak Pan ocenia ostatnie zmiany i pomysły zmian w szkolnictwie policyjnym? Rewolucja to raczej nie jest, hasła jakby te same, co przed laty... Co jest istotnie nowego?

– Szkoła w Słupsku brała udział w tworzeniu propozycji zmian. Może „zmiany” nie są najodpowiedniejszym określeniem. To dość istotne korekty systemu, który już obowiązywał. Doszliśmy do wniosku, że wymaga on modyfikacji głównie po to, by sprostać oczekiwaniom jednostek terenowych. Dotychczasowy model nie był w pełni przez nie akceptowany. Działo się tak, gdyż jego głównym założeniem, na etapie szkolenia podstawowego, było przygotowanie policjanta do objęcia stanowisk prewencyjnych, najniższych w pionie. Po zakończeniu szkolenia podstawowego mnóstwo policjantów było jednak mianowanych na stanowiska w służbie policyjnej kryminalnej, a więc bez żadnego przygotowania zawodowego. Część z kolei, również bez przygotowania, trafiała na stanowiska dzielnicowych. Stąd brały się pretensje jednostek terenowych, że funkcjonariusze ci nie mają odpowiednich kwalifikacji do wykonywania swoich obowiązków. Nie mogli mieć, ponieważ nie zakładaliśmy tego programu. Przy obecnych warunkach ten mankament zniknie. Drugi etap szkolenia podstawowego jest szkoleniem profilowanym w dwóch głównych kierunkach: pionu prewencyjnego i pionu kryminalnego.

– Jak Pan myśli, czy te korekty będą już tymi właściwymi, ostatecznymi, które pozwolą na zakończenie trwającego permanentnie od paru lat reformowania szkolnictwa policyjnego?

– Nie można zakładać, że raz wprowadzony system nie będzie już zmieniany. Szkolnictwo, nie tylko policyjne, ma to do siebie, że powinno być ciągle monitorowane oraz korygowane tak, by odpowiadało odbiorcom, czyli w naszym wypadku jednostkom terenowym. Szkolnictwo policyjne jest o tyle specyficzne, że podlega ocenie zarówno przez środowisko policyjne, jak i przez społeczeństwo. Ludzie mówią na przykład: policjant jest źle przygotowany do zawodu. Zarzut ten kierowany jest również pod adresem szkół, które powinny zastanowić się, co jest przyczyną, że policjant w terenie nie jest oceniany tak, jakbyśmy tego chcieli. Oprócz potrzeb jednostek terenowych, jest to istotny powód do nieustannego monitoringu i szybkiego wprowadzania korekt. W momencie, kiedy pojawiają się nowe formy przestępczości, nowe za-

chowania społeczne, system szkolnictwa powinien być korygowany, a policjant kształcony tak, by sprostał temu, co niesie rzeczywistość.

– Szkoły mogą chyba tylko w ograniczonym stopniu odpowiadać za taką opinię społeczeństwa? A co z doskonaleniem zawodowym w jednostkach, które, bądźmy szczerzy, prawie nie istnieją? Teraz jeszcze zamyka się ośrodki szkoleniowe. Może to sprawiać wrażenie, że z jednej strony szkolnictwo jest rozwijane, ale z drugiej ograniczane...

– To nie tak. Aby policjant był profesjonalistą, cała Policja musi być instytucją ludzi uczących się. Jednym z ogniw w systemie szkolenia jest szkolnictwo policyjne; drugim, też bardzo ważnym – doskonalenie zawodowe w jednostkach terenowych. Wyniki badań (słupska szkoła w zeszłym roku prowadziła takie badania) pokazują, że jest to bardzo słabe ogniwo. W zasadzie nie istnieje, chociaż niektóre elementy doskonalenia zawodowego są realizowane, np. wyszkolenie strzeleckie i w mniejszym stopniu techniki interwencji. Wspominał pan o ośrodkach szkolenia. Nie znam decyzji komendanta głównego, która by je rozwiązywała, natomiast ze względu na czysto oszczędnościowy charakter decyzji o zawieszeniu ich działalności. Powołana przez komendanta głównego komisja dopiero ocenia te ośrodki, ale z tego, co wiem, ich rola ma być bardzo istotna. Będą tym elementem w systemie szkolnictwa, który prowadzi do właściwego doskonalenia zawodowego. Poza tym każdy kierownik jednostki, od komendanta komisariatu po komendanta wojewódzkiego, jest odpowiedzialny za doskonalenie zawodowe funkcjonariuszy.

– Często słyszę od policjantów, że przełożeni za każdym razem mówią im: jest robota, nie ma czasu, pojedziesz innym razem.

– Można tak mówić, tylko jeżeli nie ma doskonalenia zawodowego, wynikającego z rzeczywistych potrzeb jednostki, to wtedy mamy problem z profesjonalizmem policjantów. Nie ma takiej istoty na Ziemi, której raz dana wiedza wystarcza na całe życie. Dlatego właśnie musimy dążyć do tego, by Policja była instytucją ludzi uczących się. Musimy mieć we krwi chęć do podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Również przez samokształcenie. Nie można tylko liczyć, że inni wszystko za nas zorganizują. Każdy policjant powinien chcieć się uczyć.



– W jakim stopniu Szkoła Policji w Słupsku odczuwa „dziurę budżetową”?

– Ograniczenie finansów dotyczy wszystkich szkół, co nie znaczy, że nie będą one mogły funkcjonować. W naszej szkole mamy zapewnione środki na podstawową działalność dydaktyczną i na pewno w żadnym stopniu nie ucierpi jakości szkoleń. Ograniczyliśmy natomiast nakłady na inwestycje i remonty. Zobaczymy, realizację których planów związanych z rozbudową bazy dydaktycznej będziemy musieli ograniczyć. Sytuacja gospodarcza kraju sprawia, że wszędzie brakuje pieniędzy. Moim zadaniem i obowiązkiem jest tak kierować szkołą, tak wykorzystać posiadane środki, by nikt w zasadzie nie zauważył, że mamy ograniczone fundusze. Pan się uśmiecha, a ja zapewniam, iż jest to możliwe.

– Jak odnosi się Pan do planowanej „dwuzmianowości” nauczania?

– Bardzo pozytywnie. Nie ukrywam, że był to nasz pomysł. Wystąpiłem do komendanta głównego i otrzymałem zgodę na wprowadzenie takiego systemu pilotażowo na jednym kursie. „Dwuzmianowość” nie jest jednak właściwym określeniem. To, po prostu, system, w którym zajęcia w wymiarze ośmiu godzin odbywają się przedpołudniem i po południu, czyli pięć godzin zajęć, trzy godziny przerwy i ponownie trzy godziny nauczania. System ten pozwoli na oszczędności i lepsze wykorzystanie kadry i obiektów.

– Przy tej samej liczbie wykładów?

– Oczywiście. Kadra nie będzie pracowała na dwie zmiany. W szkole nie da się jednak przychodzić na 7.30 i wychodzić o 15.30. Każdy kierownik reguluje czas pracy podwładnego zgodnie z potrzebami danego zakładu dydaktycznego. Jeśli wykładowca ma zajęcia do 18.00, wcale nie oznacza, że musi przyjść na 7.00. Przełożony ma

tak układać grafik, żeby nie przekroczyć 40-godzinnego tygodnia służby, ale w sposób maksymalny wykorzystając wykładowców zarówno do prowadzenia zajęć, jak i pracy twórczej.

– Powróćmy jeszcze na zakończenie do korekty w systemie szkolnictwa policyjnego. Co uważa Pan za jej największy plus?

– Przede wszystkim, jest to pierwszy krok pozwalający na zaplanowanie drogi zawodowej funkcjonariusza

od samego początku, czyli od momentu przyjęcia. Jednostki terenowe, zatrudniając policjantów, z góry powinny wiedzieć, w jakim pionie będą oni pełnić służbę, aby skierować ich na wybrany profil nauczania. Nie można już będzie powiedzieć: zobaczymy co dalej, gdy skończy kurs podstawowy. Oznacza to konieczność właściwego doboru i selekcji kandydatów. Oczywiście, towarzyszyć temu będą zmiany w MBS, by można było w pierwszej fazie selekcji wychwycić cechy osobowościowe, predysponujące kandydata do określonego rodzaju służby, o czym „Gazeta Policyjna” już pisała. Drugim plusem są oszczędności, o których wspominałem, mówiąc o systemie dwuzmianowym, jak go pan określił. Jest i trzeci, równie istotny, plus, a mianowicie czynnik motywujący słuchacza do szkolenia, który w poprzednim modelu jakoś zgubiliśmy. W nowym systemie najlepiej będą mogli bezpośrednio po zakończeniu szkolenia przystąpić do egzaminu na stopień podoficerski bądź aspirancki, bez konieczności powrotu do jednostki, pisanie raportów itd. Naturalnie, cały system szkolenia musi być powiązany z przepisami kadrowymi, bo jeżeli to nie nastąpi, będą to nadal jedynie rozważania teoretyczne. W tym modelu szkolenia. Powinna także zniknąć dotychczasowa praktyka, że na szkolenie przyjeżdżali policjanci już mianowani, np. na dzielnicowych. Funkcjonariusz wysyłany na szkolenie musi wiedzieć, że po jego zakończeniu będzie mógł awansować w stopniu, na stanowisku. Tego rodzaju motywacja umożliwi policjantom realne uczestniczenie w kształtowaniu swojej drogi awansowej, kariery zawodowej. Chciałbym bardzo, aby było tak, jak w wielu krajach: policjant już na początku swojej drogi zawodowej postawił sobie cel i właśnie dzięki systemowi szkolenia, doskonalenia zawodowego oraz uzyskiwanym ocenom osiągnie stanowisko, które sobie wymarzy i zrealizuje wszystkie swoje zawodowe zamierzenia.

– Dziękuję za rozmowę.

zdj. autor

POLICJANCI W PROKURATURZE I PRZED SĄDEM⁽¹⁾

Analizując biuletyny miesięczne Biura Informacji Ministerstwa Sprawiedliwości (za okres od stycznia do grudnia 2001 r.) przyjrzałem się tym sprawom, w których w różnych rolach pojawiali się policjanci. Lektura ta zrobiła na mnie wyjątkowe wrażenie. Chciałbym podzielić się nim z Czytelnikami. Dziś pierwsza część relacji.

Policjanci przestępcy to problem spędzający sen z powiek każdemu uczciwemu funkcjonariuszowi. Sprawy, które trafiają do prokuratury, a później do sądów, nie są oczywiście liczne w stosunku do stu tysięcy formacji policyjnej. Mają jednak swój ciężar gatunkowy. Niekiedy po prostu bulwersują. Oto kilka dość wymownych przykładów.

PRZEMYSŁ

W roku ubiegłym toczył się w Sądzie Okręgowym w Krośnie – Ośrodek Zamiejscowy w Przemysłu – proces przeciwko byłemu funkcjonariuszowi KPP w Przeworsku Wojciechowi O. W październiku 1999 r. policjant poinformował telefonicznie macierzystą jednostkę o niemającej miejsca kolidującej drodze w jednej z wiejskich miejscowości.

Chodziło wyłącznie o to, by zneutralizować radiowóz policyjny, gdyż natychmiast po zgłoszeniu wypadku zamaskowany policjant pojawił się w Banku Spółdzielczym w Przeworsku, gdzie, grożąc użyciem broni, zażądał od kasjerki wydania pieniędzy. Zabrał ponad 9 tys. zł, lecz przestępstwa nie udało się zatuszować.

OPOLE

Groźniejszym, bo działającym dłużej, przestępcą w policyjnym mundurze okazał się Mirosław W., pełniący

ślužbę w Kompanii Konwojowej KMP w Opolu. W latach 1997–1999 policjant nawiązał kontakt z jedną ze zorganizowanych miejscowych grup przestępczych. Informował gangsterów o czynnościach Policji związanych z poszukiwaniami podejrzanych, o zgłoszeniach przez pokrzywdzonych zawiadomień o przestępstwach dokonanych przez tę grupę, co umożliwiało im sprawcom odpowiednie działania „perswazyjne”.

Materiały na temat ujawnienia przez funkcjonariusza tajemnicy służbowej uzyskano w trakcie realizacji śledztwa prowadzonego przeciwko grupie „Pinezy”.

Mirosław W. częstokroć konwojował podejrzanych, między innymi do Wydziału dw. z Przestępczością Zorganizowaną Prokuratury Okręgowej w Opolu, co wymusiło na prokuratorach szczególną ostrożność (wykryto bowiem „przecieki”) i na pewien czas ograniczyło korzystanie z „usług” kompanii konwojowej, której funkcjonariuszy musieli zastąpić policjanci z opolskiego wydziału CBS.

Ciekawostką w tej sprawie jest również fakt, że w mieszkaniu podejrzanego policjanta odnaleziono m.in. 5 sztuk broni gładkolufowej, której ten nigdy nie miał na wyposażeniu.

KOŁO

Inne źródło dodatkowego „zaroobkowania” znalazł funkcyj-

riusz pionu do walki z pg KPP w Kole.

Do mieszkania restauratorów z Kłodawy przybyli w styczniu ub.r. dwaj nieznani mężczyźni, którzy przedstawili się jako policjanci z Koła i zażądali 20 tys. zł za zaniechanie przeprowadzenia kontroli. W przypadku odmowy zagrozili „zaopiekowaniem się” samochodem małżonków.

Po niespełna miesiącu renault megane został skradziony, co skłoniło pokrzywdzonych do poinformowania Policji o dziwnym zbiegu okoliczności. W kilka dni później właściciel wozu odebrał telefon z propozycją przekazania 6 tys. zł za informację o skradzionym samochodzie.

Wprawdzie przygotowana zasadka policyjna nie powiodła się, lecz w wyniku pracy operacyjnej, okazania i konfrontacji ustalono, że jednym z tajemniczych, domagających się łapówek, gości restauratorów był Michał P. – funkcjonariusz KPP w Kole. Drugim ze sprawców i jednocześnie tym, który żądał 6 tys. zł za informację o skradzionym samochodzie, była, na szczęście, osoba z Policji niezwiązana.

WESOŁA

Inny funkcjonariusz, pracujący w Wesołej k. Warszawy, Krzysztof Robert N. wyspecjalizował się w przestępstwach przeciwko obywatelom. Pewnej styczniowej nocy w 2001 r. zażądał 2 tys. zł od kierowcy zatrzymanej mazyd Andrieja P. Nie zadowolili się tym jednak i podczas przeszukania zabrał Białorusinowi telefon komórkowy, radio samochodowe i 55 litrów spirytusu.

Gdy sprawa się wydała, zdjęcie policjanta z częściowo zakrytą twarzą ukazało się w „Super Expressie”. Zareagowały na to inne ofiary jego wcześniejszego przestępstwa, rów-

nież obywatele Białorusi, szantażowani i okradzeni w podobny sposób przez nieuczciwego policjanta.

W tej sprawie istnieje jeszcze jeden fakt, wymagający szczególnego napiętnowania. W trakcie dokonywania przestępstw na Andrieju P. ze złodziejem i łapownikiem służył pełnił drugi policjant – Andrzej O. Przesłuchiwany w charakterze świadka potwierdził on okoliczności podane przez pokrzywdzonych (sam nie zabrał im niczego) i stwierdził, że... nie potrafił właściwie zareagować na to, co robił Krzysztof Robert N.

GDYNIA

W grudniu ub.r. Prokuratura Rejonowa w Gdyni wszczęła śledztwo w sprawie przyjęcia korzyści majątkowej przez funkcjonariusza Policji Romana R.

Zapobiegliwy policjant zażądał od zatrzymanego Tomasza U. 3100 zł jako... odszkodowania dla osoby rzekomo pobitej przez zatrzymanego i jego kumpla. Zatrzymany powiadomił o tym Policję. Przesłuchany Piotr O. zeznał, że nic mu nie wiadomo na temat odszkodowania, które jakoby miał otrzymać.

Przełożeni służbowi policjanta zdecydowali o zastosowaniu pułapki kryminalistycznej. Tomasz U. w umówionym miejscu przekazał funkcjonariuszowi żadaną kwotę. Policjant przyjął kopertę, a następnie został wraz z nią zatrzymany. Pieniądże były odpowiednio znaczone, w rezultacie czego funkcjonariusz został tymczasowo aresztowany.

CIECHANÓW

Trzeba wyraźnie podkreślić, że Policja coraz lepiej i skuteczniej rozprawia się z czarnymi owcami w swoich szeregach. Przekonał się o tym nadkom. Mirosław Ś. z KPP w Ciechanowie, który w czasie dokonywania

przeszukania mieszkania podejrzanego zabrał mu 1500 zł i zagroził... kolejnymi przeszukaniem, gdy pokrzywdzony nie przekaże mu grubszej forsy.

Powiadomieni o tym przełożeni, zorganizowali zasadzkę na skorumpowanego oficera. W czerwcu 2001 r. J.J. wręczył Mirosławowi Ś. specjalnie oznaczone banknoty, co było sygnałem do zatrzymania go przez funkcjonariuszy. Nadkomisarz zorientował się jednak w sytuacji i ruszył samochodem na swoich kolegów, zmuszając ich do usunięcia się z drogi. Został zatrzymany po krótkim pościgu, w którym policjanci obezwładnili wyrwywającego się im krewkiego oficera.

KOŁOBRZEG

W porównaniu z opisanym przypadkiem śledztwo prowadzone w Kołobrzegu w sprawie przyjęcia korzyści majątkowej w zamian za odstąpienie od czynności służbowych wobec pijanego kierowcy nie budzi niczych namietności (łapownictwo w ruchu drogowym jest uważane za najczęstszą przestępczą chorobę policjantów). W tym przypadku zdumiewa co innego – w patrolu znajdowało się aż 4 policjantów i jakoś potrafił się domówić.

OLSZTYN

Tym razem sprawa ma nieco inny wymiar, gdyż funkcjonariusz gotów był zadowolić się czymś innym. W marcu 2001 r. Piotr J. z jednego z olsztyńskich komisariatów prowadził dochodzenie w sprawie podrobienia faktur. Wezwanej na przesłuchanie podejrzaną Dagmarze O. policjant zaproponował niecodzienną umowę: zwrócenie należnych pieniędzy pokrzywdzonemu oraz odwzajemnienie się Piotrowi J. za umorzenie sprawy przez wręczenie mu 500 zł z... zamianą na usługę seksualną. Propozycja ta została złożona aż trzykrotnie, lecz Dagmara O. wyraźnie nie zagustowała w mało wymagającym funkcjonariuszu, skoro nie poszła na ten układ, lecz zadencjonowała go „wewnętrzny” policjantom.

MARCEL TABOR

Zamiast felietonu

JAK CHAM Z CHAMEM?

Spojrzałem w lustro. Wprawdzie nie jestem członkiem Straży Miejskiej, ale funkcjonariuszem Policji ciągle jeszcze. A zdaniem felietonisty „Trybuny” (nr 15 „Magazynu” z 13–14 kwietnia 2001 r.) Tymon Tymiński, straż miejska to

Felietonista „Trybuny” nie pozostawia, niestety, wątpliwości, że negatywne określenia dotyczą nie tylko straży miejskich, lecz również policjantów i wszelkich przedstawicieli państwowej władzy. *Drażniło mnie nieporadnie – wspomina – że jakiś zdebił burak, któremu jedzie cebulą z pyska i słoma z butów wystaje, ma czołosek wydawać mi w chamski sposób komendy i ustawiać w szy-*

ku. Denerwuje go również, że niewiele miłego można spodziewać się po ludziach najczęściej niedouczonych i źle wychowanych. Dobrze chociaż, że Tymiński w swym felietonie wprowadził stopniowanie: jeszcze gorzej, bardziej chamscy i upierdliwi od policjantów są strażnicy miejscy.

Ale felietonista i tak nie zostawia na Policji tzw. suchej nitki. Widzi bowiem, że jej przedstawiciele czają się za drzewami, czyhają na nieuważnych kierowców itd., itp. Przy czym ich jakby nadmiar (?) – bo tak wynika z felietonu – na ulicach naszych miast i miasteczek bynajmniej nie służy ochronie spokojnych obywateli. Mundurowi bowiem trzymają się

literary prawa, a jak każdy policjant, strażnik czy konduktor mają tendencję do nadużywania władzy. Jest to – zdaniem autora – umotywowane przez zazwyczaj niski iloraz inteligencji.

Mój iloraz jest akurat co nieco wyższy i w ciągu wielu lat służby poznałem licznych ludzi w mundurach (nie tylko policyjnych), z którymi było mi po drodze.

Do takich na pewno nie należy autor felietonu, dla którego twarz wiejska (jeden ze znanych mi pułkowników używał znacznie subtelniejszego epitetu: twarz słowiańska, szczerza, przy czym bynajmniej nie odnosił tego jedynie do wieśniaków) jest synonimem prymitywu i który

nie tylko specyficzny zapach cebuli (może czosnku? – kolego redaktora) wyczuwa na odległość.

W Policji (w straży również) na pewno nie brakuje ludzi głupawych, brutalnych, niekiedy faktycznie prymitywnych. Przypomnę tylko wydarzenia z ostatnich miesięcy (bójka w parku sokółskich policjantów, stosunek piciowy z pijaną kobietą (w radiowozie! – prokurator umorzył sprawę, bo było na to świadom przyswolenie, co nie umniejsza moralnego wybruku patrolowców), wreszcie obrona oskarżonego policjanta, że korzystanie przez niego z agencji towarzyskiej nie miało znamion przestępstwa, bo ceny w takich przybytkach są zwykle komercyjne, a jego z sympatii traktowano tam bardziej ulgowo niż cywili...)

Przykładów negatywnych, nawet przestępczych, zachowań policjantów i innych mundurowych (np. gwałcieli podwładnych w mundu-

rze zawodowego wojskowego lub strażnik więzienny przemycający gryps z aresztu), można by podać wiele. Niektóre – rzecz jasna – bulwersują. Ale uogólnianie tych przypadków, podobnie jak wyzywanie wszystkich od niedouczonej i źle wychowanych chamów, w dodatku o niskim ilorazie inteligencji, świadczy o paranoi.

Starożytni Rzymianie mieli porzekadło „O, gdybyś się nie odezwał, nadal uchodziłbyś za filozofa”. W przypadku felietonu Tymona Tymińskiego można sparafrazować: gdybyś, autorze, tak nie napisał, miałbyś być może zaufanie do twojego dziennikarstwa. Ale skoro wyzwałeś nas od chamów, muszę traktować cię inaczej. Choć nigdy nie tak ostro. Starożytni mawiali również, że nie ma człowieka, który byłby o każdej godzinie mądry. W tym przypadku brzmi to nader optymistycznie.

MARCEL TABOR

W TROSCE O BEZPIECZEŃSTWO DZIECI...

W 2001 roku na polskich drogach doszło do 7645 wypadków z udziałem dzieci do lat 14, śmierć poniosło w nich 236 dzieci, a 8020 odniosło obrażenia ciała. W stosunku do 2000 roku wypadków było mniej o 1115 (o 12,7 proc.), liczba zabitych spadła o 29 (o 10,9 proc.), a rannych o 1038 (o 11,5 proc.).

Okolo 30 proc. dzieci, które ponoszą śmierć na drodze ginie jako pasażerowie. Dlatego właśnie w trosce o ich bezpieczeństwo od 13 maja 2002 roku będą obowiązywały nowe przepisy związane z przewożeniem dzieci w samochodach. Artykuł 39 ust. 3 ustawy Prawo o ruchu drogowym otrzymał następujące brzmienie: *W pojeździe samochodowym wyposażonym w pasy bezpieczeństwa dziecko w wieku do lat 12, nie przekraczające 150 cm wzrostu, przewozi się w foteliku ochronnym lub innym urządzeniu do przewożenia dzieci, odpowiadającym wadze i wzrostowi dziecka oraz właściwym warunkom technicznym.*

Poprzedni przepis dawał możliwość decydowania dorosłym, czy przewożone przez nich dziecko jest wystarczająco duże, aby mogło jeździć w pasach bezpieczeństwa, czy też powinno nadal jeździć w foteliku lub na specjalnym podwyższeniu. Problem polegał na tym, że niektórzy kierowcy, często był to którzy z rodziców dziecka, aby ułatwić sobie życie i nie narażać na wydatek, rezygnowali z kupna fotelika, umieszczając zbyt małe dziecko w pasach bezpieczeństwa. Taka sytuacja, zamiast chronić dziecko, stwarzała dodatkowe niebezpieczeństwo. Należy pamiętać, że pasy bezpieczeństwa zostały skonstruowane z myślą o dorosłych. Ich użycie przez zbyt ma-

łe dzieci może doprowadzić w razie zderzenia pojazdu z przeszkodą do wysłgnięcia się malucha z pasów. Nie mówiąc już o tym, że jazda z pasami pod brodą jest bardzo niewygodna i niebezpieczna.

Od 13 maja decyzje dorosłych są więc ograniczone wzrostem i wiekiem dziecka. Dzieci starsze niż 12 lat lub mające powyżej 1,5 m używają pasów bezpieczeństwa. Natomiast pozostałe pociechy zgodnie z art. 39 jeżdżą właściwie zabezpieczone.

Należy przypomnieć o nowelizacji art. 45 ust. 2 pkt 5 ustawy Prawo o ruchu drogowym, który od 1 stycznia 2002 r. otrzymał brzmienie: *Kierującemu pojazdem zabrania się przewożenia, poza specjalnym fotelikiem ochronnym, dziecka w wieku do lat 12 na przednim siedzeniu pojazdu samochodowego.*

Zapis dotyczy wszystkich samochodów osobowych oraz autobusów i samochodów ciężarowych nawet wtedy, gdy nie są one wyposażone w pasy bezpieczeństwa. Jeśli kierowca nie ma jak zamocować fotelika w prowadzonym przez siebie pojeździe, to nie ma prawa przewozić dziecka na przednim siedzeniu. Przyjęto, że urządzenia zabezpieczające dla dzieci muszą być mocowane w samochodzie do punktów kotwienia pasów bezpieczeństwa lub im równoważnych. Mocowanie tych urządzeń do siedzeń jest nieprawidłowe, gdyż przytwierdzenie do siedzenia dodatkowej masy, czyli dziecka wraz z fotelikiem, może spowodować, że zamocowania nie wytrzymają.

Równie ważny z punktu widzenia bezpieczeństwa dziecka jest zapis art. 45 ust. 2 pkt 4 Prawa o ruchu drogowym: *Kierującemu pojazdem zabrania się przewożenia w foteliku ochronnym*

samochodem. Dziecko, które podróżuje np. na tylnym siedzeniu i nie jest umieszczone w foteliku, może nieoczekiwanie znaleźć się między przednimi siedzeniami w chwili hamowania, nie trzeba więc nawet wypadku, by doszło do groźnej dla niego sytuacji. Maluch siedzący na kolanach dorosłej osoby także nie jest bezpieczny w cza-

nia dzieci – zarówno fotelików, jak i podwyższeń tzw. siedzisk. Nie należy się sugerować wyłącznie ich ceną. Fotelik musi bowiem posiadać wyraźne oznaczenia międzynarodowej homologacji, świadczące, że przeszedł odpowiednie badania. Musi to być litera B w odwróconym trójkącie lub umieszczona na pomarańczowym tle litera E z oznaczeniem cyfrowym. Liczba oznacza kraj, w którym dokonano homologacji, jeśli miało to miejsce w Polsce, wówczas będzie to napis E20.

Po fotelik najlepiej pojechać samochodem wraz z dzieckiem i przed zakupem po prostu przymierzyć fotelik wraz z pociechą do samochodu.

MIROSLAWA ŚWIDZIŃSKA

Województwo	WYPADKI		ZABICI		RANNI	
	ogółem	%	ogółem	%	ogółem	%
OGÓŁEM	7645	100	236	100	8020	100
Dolnośląskie	423	5,5	13	5,5	432	5,4
Kujawsko-Pomorskie	385	5,0	15	6,4	383	4,8
Lubelskie	376	4,9	10	4,2	399	5,0
Lubuskie	107	1,4	7	3,0	121	1,5
Łódzkie	537	7,0	16	6,8	557	6,9
Małopolskie	789	10,3	10	4,2	834	10,4
Mazowieckie	712	9,3	33	14,0	725	9,0
Opolskie	202	2,6	3	1,3	213	2,7
Podkarpackie	377	4,9	11	4,7	385	4,8
Podlaskie	221	2,9	9	3,8	225	2,8
Pomorskie	623	8,1	14	5,9	652	8,1
Śląskie	996	13,0	24	10,2	1102	13,7
Świętokrzyskie	358	4,7	19	8,1	380	4,7
Warmińsko-Mazurskie	255	3,3	7	3,0	265	3,3
Wielkopolskie	845	11,1	28	11,9	884	11,0
Zachodniopomorskie	299	3,9	13	5,5	320	4,0

Źródło: Zarząd RD BSP KGP

dziecka siedzącego tyłem do kierunku jazdy na przednim siedzeniu pojazdu samochodowego wyposażonego w poduszkę powietrzną dla pasażera. Artykuł ten chroni dziecko przed uderzeniem w razie otwarcia poduszki powietrznej, co mogłoby spowodować poważne obrażenia, a nawet śmierć małego pasażera.

Wiele organizacji i instytucji, a wśród nich policja drogowa, od dawna już zabiegało o wprowadzenie powyższych przepisów. Policjanci, którzy na co dzień stykają się z wypadkami drogowymi i z bliska widzą ich tragiczne skutki, wiedzą, jak bardzo były one potrzebne.

Okazuje się jednak, że nie wszyscy dorośli to rozumieją, niektórzy traktują nowe przepisy jako nadgorliwość i uprzykrzanie życia kierowcom. Powinni jednak pamiętać, że ruchliwość dzieci i ich nieoczekiwane zachowania stwarzają problemy podczas podróży

się jazdy, gdyż w chwili zderzenia z jakkolwiek przeszkodą, na skutek przeciążenia, jego masa ciała dochodzi nawet do kilkuset kilogramów. Nikt nie utrzyma takiego ciężaru, a dodatkowo osoba trzymająca dziecko uderza w nie z wielką siłą, powodując jeszcze liczniejsze urazy.

Foteliki pełnią funkcję ochronną, dając szansę na zmniejszenie skutków wypadków i kolizji, opóźniają one ruch dziecka, rozkładając działające podczas wypadku siły na większy obszar, ukierunkowują je na silniejsze części ciała (klatkę piersiową i miednicę). Poza tym zapobiegają przesuwaniu się dziecka wewnątrz samochodu, dzięki temu nie uderza ono w elementy samochodu.

Za nieprzestrzeganie omawianych przepisów grożą sankcje w postaci mandatu karnego do 500 zł.

Obecnie na rynku mamy bardzo duży wybór urządzeń do przewożenia



Na początku maja br. Wydział Ruchu Drogowego Komendy Stołecznej Policji przeprowadził na terenie Warszawy zmasowane działania kontrolne w zakresie przewożenia dzieci w samochodach osobowych. Działania miały charakter edukacyjno-informacyjny na temat bezpiecznego przewożenia dzieci w fotelikach samochodowych i innych urządzeniach zabezpieczających dziecko w czasie jazdy. Kontrolowano przede wszystkim okolice szkół podstawowych i przedszkoli. Kierowcy zatrzymani do kontroli otrzymywali od policjanta ulotkę zawierającą podstawowe informacje związane z przewożeniem dzieci

Recenzja

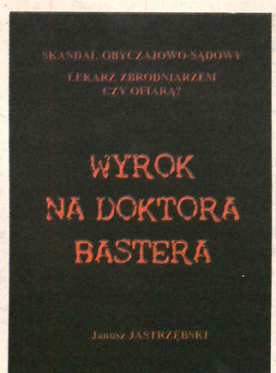
W TRYBACH MACHINY SPRAWIEDLIWOŚCI

W yrok na doktora Bastera” jest opartą na faktach, sensacyjną i wstrząsającą historią z życia polskiego lekarza, Andrzeja Bastera (nazwisko głównego bohatera, jak i innych osób występujących w książce zostały zmienione m.in. ze względu na drastyczność opisywanych w niej zdarzeń).

Doktor Andrzej Baster jest Polakiem, ale od pewnego czasu mieszka i pracuje w Szwecji. Ceniony anesteziolog i specjalista od zwalczania bólu ożenił się z córką bardzo wpływowych w Szwecji prawników. Po kilku latach małżeństwa, gdy Basterowie mieli już dwoje dzieci, stosunki między nimi zaczęły się psuć, a głównym ich powo-

dem była niechęć, która przerodziła się w nienawiść żony lekarza do jego brata i matki, przyjeżdżającej czasami z Polski w odwiedziny do syna i wnuczków. Gdy Andrzej Baster wystąpił o rozwód, żona oskarżyła go o to, że przez kilka lat znęcał się nad nią w wyjątkowo okrutny sposób, a znęcanie to najcięższej związane było z wykorzystaniem jej seksualnie.

Andrzej Baster został aresztowany, pozbawiony jakiegokolwiek kontaktu ze światem, z rodziną, nie miał nawet możliwości spotkania z oskarżającym go prokuratorem, który oparł się na policyjnym śledztwie i na tej podstawie sporządził akt oskarżenia. Sąd również od początku był przekonany



o winie Bastera, nie wziął pod uwagę argumentów obrony ani wyjaśnień oskarżonego i skazał go na 8 lat więzienia. Zatrzymaniu Bastera i skazaniu towarzyszyła gąłoka prasy, która przedstawiała go jako współczesnego wampira i Kubę Rozpruwacza.

Brat Andrzeja Bastera, po wielu perypetiach, zdołał nakłonić jednego

z najbardziej znanych szwedzkich adwokatów, byłego mistrza olimpijskiego i znanego w palestrze z tego, że nie szedł na żadne kompromisy, by podjąć się obrony jego brata przed sądem II instancji. Adwokat zgodził się i przejął sprawę. Scen z rozprawy apelacyjnej, które działy się na sali sądowej, nie powstydziłby się najwybitniejsi światowi twórcy filmów prawniczo-obyczajowych. Np. okazuje się, że świadkowie, którzy mieli być silnymi atutami obrony, zeznają na korzyść oskarżenia i wszyscy uczestnicy i obserwatorzy procesu są przekonani, że obrona została znokautowana. Jednak adwokat ma w zanadrzu wiele niespodzianek. Powołuje m.in. na świadków najwybitniejsze autorytety medyczne ze Skandynawii i zachodniej Europy, w tym specjalistę od spraw tortur z NATO. Po kolei zbijają oni zarzuty oskarżenia udowadniając, że takie torturowanie, jakie zarzucono Basterowi, jest po prostu niemożliwe. Koronny świadek, profesor medycyny, udowadnia, że żona Andrzeja Bastera jest chora na bar-

dzo rzadką chorobę, która dotyka przede wszystkim osoby związane ze środowiskiem medycznym. Dotknięte nią osoby potrafią genialnie konfabulować i przekonywać otoczenie, że zmyślone przez nie zdarzenia są prawdziwe.

Ostateczny cios zadaje adwokat, który udowadnia, że Andrzej Baster został skazany w I instancji w wyniku celowego, świadomego działania prokuratury, policji i sądu, inspirowanych przez wpływowe środowisko rodziców jego żony.

Książka pokazuje, jak niewiele znaczy człowiek, niezależnie od statusu społecznego i pozycji zawodowej, który dostaje się w tryby maszyny sprawiedliwości. Ale ma również optymistyczny akcent, że sprawiedliwość, ta pisana przez duże „S”, potrafi zwyciężyć. W tym przypadku zwyciężyła – Andrzej Baster został uniewinniony.

Janusz Jastrzębski: Wyrok na doktora Bastera, Warszawa 2002

KRYMINALISTYCZNE FOTO

Fotografia w kryminalistyce, choć z pewnością stanowi jedną z najczęściej wykonywanych czynności techników podczas oględzin i nie tylko, nie przyciąga tak wielkiej uwagi, jak inne kryminalistyczne działy. Pewnie dlatego, że zrobić zdjęcie każdy potrafi, zwłaszcza gdy w sprzedaży pojawiły się tzw. małpy, czyli aparaty fotograficzne, które praktycznie same fotografują. Trzeba tylko skadrować interesujący nas obiekt i każde zdjęcie, wykonane podczas słonecznej pogody, będzie udane. Tyle że to, co nam wyda się „udane” w albumie rodzinnym, może zostać zupełnie inaczej ocenione przez artystę fotografa i jeszcze inaczej przez eksperta pracowni fotografii w Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym KGP.

„Pracowni”, ponieważ nawet w CLK KGP nie ma osobnego wydziału dla fotografii kolorowej i czarno-białej. Obie te bardzo pokrewne specjalizacje włączone są do Wydziału Technik Wizualno-Komputerowych i Fonoskopii CLK KGP. Fonoskopia, stanowiąca ostatni człon tej skompli-

nie wymaga od eksperta rzeźbiarskich zdolności, ponieważ nie odzwierca się wyglądu twarzy przez wykonywanie jej plastycznego odpowiednika, lecz przy użyciu specjalnego programu komputerowego. Program ten w najbliższym czasie zostanie jeszcze bardziej usprawniony dzięki wspólnym wysiłkom ekspertów z CLK i współpracującego z nimi Komitetu Badań Naukowych. Ale już dziś, kiedy mamy zdjęcie np. osoby zaginionej, nawet sprzed wielu lat, oraz kości czaszki można bez pudła potwierdzić lub wykluczyć ich tożsamość.

CZARNO-BIAŁO

Wracając jednak do fotografii, wydawałoby się, że przy dzisiejszej technice fotografia czarno-biała nie ma już racji bytu. Tak jednak mogą sądzić tylko amatorzy, robiący sobie fotki podczas uroczystości rodzinnych czy wakacyjnych wyjazdów. Okazuje się, że w kryminalistyce fotografia czarno-biała w niektórych dziedzinach nadal pozostaje niezastąpiona. Chodzi

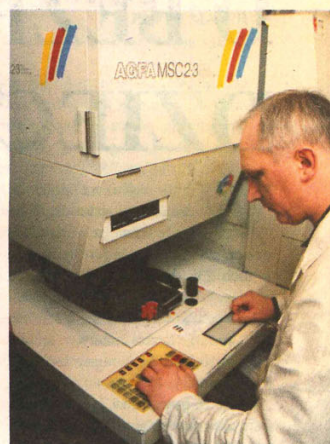
o zdjęcia wykonywane do celów badawczych specjalistyczną techniką polegającą na odpowiednim oświetleniu, np. w podczerwieni. Wykonuje się je między innymi podczas badań autentyczności obrazów czy innych dzieł sztuki. Tradycyjne zdjęcia czarno-białe obowiązują także przy fotografii mikro- i makroskopowej, przy dokumentacji ekspertyz czynności badawczych. Podczas oględzin na miejscach zdarzeń najczęściej naświetla się na negatywach kolorowych, gdyż odbitki barwne są obecnie tańsze. Gdyby jednak zaszła taka potrzeba, nie ma żadnego problemu z wykonaniem dodatkowych zdjęć czarno-białych.

KOLOROWO I CYFROWO

Pojawienie się najnowocześniejszej techniki cyfrowej to kolejne wyzwanie dla kryminalistycznej fotografii. I nie chodzi już o dyskusję nad kolorem, bo nie ma aparatów cyfrowych czarno-białych. Problem jest zupełnie in-

nej natury. Nawet najlepsze obecnie aparaty cyfrowe nie są jeszcze w pełni doskonałe. Kiedy zobaczymy zdjęcie tego samego obiektu (np. kilku czy kilkunastu stojących obok siebie samochodów) zrobione w tych samych warunkach i w tym samym czasie aparatem cyfrowym i tradycyjnym, nie zauważymy żadnej różnicy. Kiedy jednak policjanci będą potrzebowali odczytać numer rejestracyjny jednego ze sfotografowanych w ten sposób pojazdów, okaże się, że przy powiększeniu z aparatu cyfrowego numer ten będzie nieczytelny. Tymczasem zdjęcie wykonane aparatem tradycyjnym, czyli manualnym, pozwoli na to bez problemu.

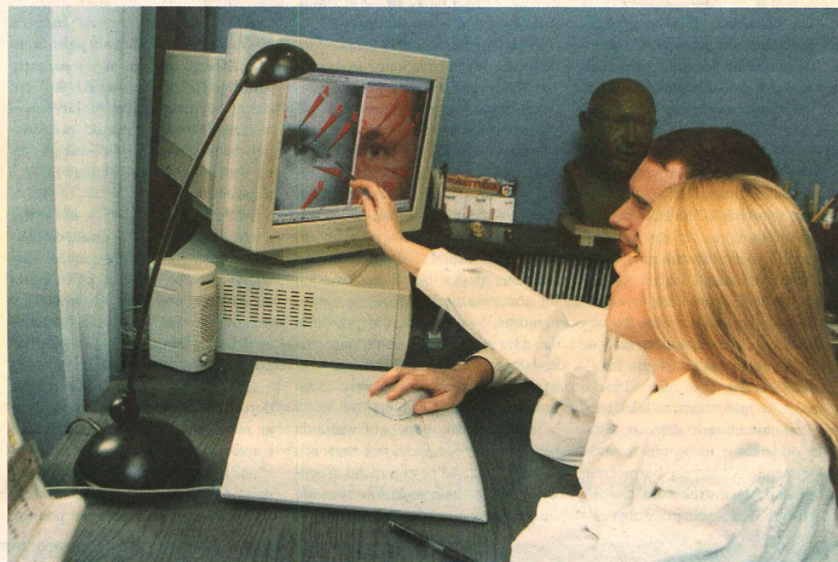
Tak jest dzisiaj, choć naczelnik Wydziału Technik Wizualno-Komputerowych i Fonoskopii mł. insp. mgr inż. Waldemar Dadas doskonale zdaje sobie sprawę, że w przyszłości fotografia cyfrowa zdominuje rynek, a że zapewne stale będzie poprawiać swoją jakość, za kilka lat przytoczony przykład może być zupełnie nieaktualny. Dlatego już dzisiaj odbywają się



Podkom. Waldemar Nowicki właśnie programuje i wprowadza kolorę przy swoim stanowisku pracy, czyli minilabie AGFA MSC2-3



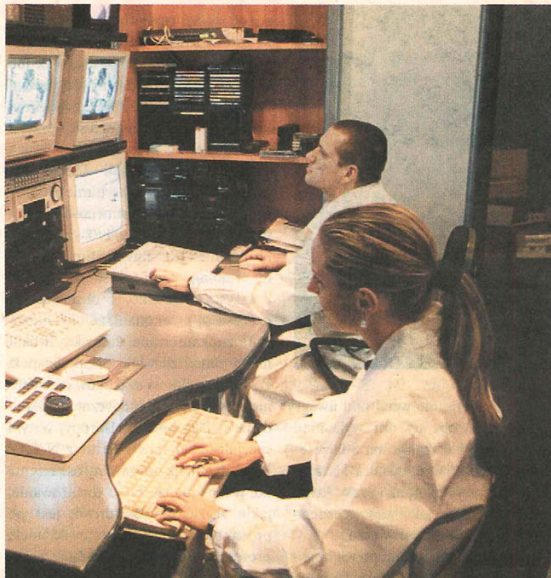
Naczelnik wydziału mł. insp. mgr Waldemar Dadas



Post. mgr Agnieszka Kielek to najnowszy i bardzo cenny „nabytek” w wydziale, wraz z kom. mgr. Dariuszem Zajdelem identyfikują osoby na podstawie zdjęcia w pracowni antroposkopii

kowanej nazwy, została przeniesiona do tegoż wydziału od początku br. O tym, czym się zajmuje, pisaliśmy w GP. W największym skrócie można powiedzieć, że chodzi tu o badanie głosu nagrałego na taśmie magnetofonowej. Techniki wizualno-komputerowe, by kontynuować rozszyfrowywanie wymienionej nazwy wydziału, to zarówno wszelkie ekspertyzy związane z nagraniami obrazu na taśmie magnetowidowej oraz antroposkopia, czyli rekonstrukcja ludzkiej twarzy na podstawie kości czaszki lub zdjęć.

W tej ostatniej dziedzinie dawny Zakład Kryminalistyki KG MO (poprzednik CLK) słynął jako największy specjalista w kraju. Później jednak doświadczeni eksperci odeszli na emeryturę i zaniechano tych badań, a aparatura powędrowała do Zakładu Medycyny Sądowej w Poznaniu, który wówczas przejął dominację w tej dziedzinie. Dopiero ostatnio, kiedy do głosu doszła technika komputerowa, w CLK odbudowano antroposkopię. Obecnie testowana metoda jest dużo prostsza,



pierwsze szkolenia dotyczące fotografii cyfrowej oraz planuje się kupno pierwszego w Policji minilaba (maszyny wykonującej odbitki wysokiej jakości) do fotografii cyfrowej. Nie wiadomo tylko, czy policyjny budżet na to pozwoli. W każdym razie wszystkich techników kryminalistyki, którzy już obecnie z takich czy innych względów używają aparatów cyfrowych, należy uczulić głównie na to, by fotografując podczas oględzin, np. jakieś pomieszczenie, nie poprzestawali na jednym zdjęciu, sądząc, że kiedy później ktoś poprosi o pokazanie szczegółów, to się je powiększy. Zdjęć aparatem cyfrowym trzeba zrobić więcej, nastawiając się na zbliżenia poszczególnych przedmiotów.

Ilona Badura i asp. Paweł Figlarz analizują zapis na taśmie magnetowidowej w pracowni wideo

Również, jeśli chodzi o przesyłanie czy przechowywanie tych zdjęć, nie jest tak różowo. Co prawda, znaczną ich liczbę można zgromadzić na dysku CD, ale jego wysyłanie siecią komputerową trwa dość długo i zajmuje bardzo wiele pamięci, trzeba więc dysponować bardzo szybkim komputerem wysokiej klasy. Poza tym błony fotograficzne wytrzymują i po kilkadziesiąt lat, jeżeli są odpowiednio magazynowane, natomiast obrazy przechowywane na obecnych płytach CD już po okresie kilkakrotnie krótszym stają się nieczytelne. No cóż, nie jest moim zamierzeniem obrzydzanie komukolwiek fotografii cyfrowej, np. w dziennikarstwie czy reklamie doskonale zdaje ona egzamin, ale kryminalistyka rządzi się swoimi prawami i dziś jeszcze fotografia manualna jest jej o wiele bardziej przydatna. Świadczy o tym także fakt, że nawet najbogatsze pań-



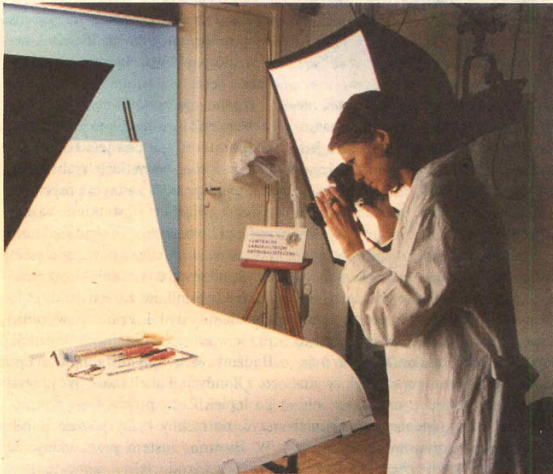
Podinsp. mgr Włodzimierz Skośkiewicz, ekspert pracowni fotografii czarno-białej, zajmujący się fotograficzną rejestracją śladów podczas zdjęć broń do ekspertyzy

stwa na świecie w kryminalistyce nadal stosują aparaty tradycyjne.

MILION ZDJĘĆ

W pracowni fotografii kolorowej CLK pracują 4 osoby. Rocznie wykonują około miliona zdjęć. Obsługują całe województwo mazowieckie, Warszawę i KSP, łódzkie, warmińsko-mazurskie,

na złom. Policji oczywiście na to nie stać, gdyż jeden minilab kosztuje kilkadziesiąt tysięcy zł. Centralne zaopatrywanie w materiały fotograficzne również nie jest bez wpływu na bezawaryjność sprzętu. Jeśli stosuje się wciąż te same materiały i odczynniki chemiczne, maszyna mniej się zużywa i to między innymi tłumaczy fenomen długowieczności zapracowanych „kryminalistycznych



Mł. asp. Elżbieta Osemlak specjalizuje się w zdjęciach przedmiotów zabezpieczonych na miejscach zdarzeń

wszystkie szkoły policyjne i inne mniejsze placówki, jak np. „Gazetę Policyjną”. Minilab pracuje mniej więcej od 8.00 rano do 15.00 po południu. Resztę czasu przeznacza się na jego konserwację. Dzięki temu funkcjonuje już 6 lat bez awarii, gdy identyczne maszyny w punktach usługowych wytrzymują najwyżej 3 lata i później nadają się tylko

minilabów”. Nie bez znaczenia jest też doskonałe wykształcenie i fachowość policyjnych ekspertów fotografii. Dbałość o sprzęt to chyba jedna z najlepszych policyjnych specjalności, choć wynika, niestety, głównie z biedy.

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI
zdj. Krzysztof Potocki
Elżbieta Osemlak (1)



Kom. mgr Lesław Sztangret jest specjalistą wprowadzania danych w pracowni fotografii, wykonującej około miliona zdjęć rocznie

SIŁOWNIA DLA WPI

Minął miesiąc od przekazania przez przedstawicieli Fundacji Sportu w Policji „Fair Play” kompleksowo wyposażonej siłowni dla pracowników i kursantów Zakładu Szkolenia Przewodników i Tresury Psów CSP w Legionowie z siedzibą w Sulkowicach, gdy otwarto podwoje kolejnej sali ćwiczeń, tym razem w Wydziale Patrolowo-Interwencyjnym KSP.

ostatnio tempo fundowania nowych inwestycji jest imponujące. Przypomnijmy, że do tej pory fundacja „Fair Play” zadbała o siedem obiektów, w których policjanci na profesjonalnym sprzęcie mogą doskonalić kondycję. Realizowany od października 1999 r. program **SPRAWNY POLICJANT = MOJE BEZPIECZEŃSTWO** zaowocował oddaniem do użyt-

środoisku. Przekazując siłownię Policji, robimy również prezent sobie – sprawny policjant to przecież lepsza ochrona obywateli i wzrost bezpieczeństwa na ulicach.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in.: dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego Urzędu Gminy Warszawa-Centrum Ewa Ga-

Jerzy Piątkowski. – Sala, w której zainstalowano ufundowane zestawy ćwiczeniowe, jeszcze dwa lata temu była w totalnej ruinie. Ze ścian i sufitu opadała nie tylko farba, ale i tynk. Dach był dziurawy, co powodowało permanentne zawilgoćenie (w nie najlepszym stanie są i inne pomieszczenia, teraz systematycznie, w miarę posiadanych środków remontowane; WPI mieści się w kompleksie przedwojennych budynków m.in. stajni Policji Państwowej – przyp. P. Ost.). Pierwsze pieniądze na siłownię otrzymaliśmy z fundacji „Twoje bezpieczeństwo”. Za ok. 10 tys. zł zakupione zostały materiały – farby, podkłady, gładzie szpachlowe itp. Policjanci sposobem gospodarczym wyremontowali pomieszczenie. Dach naprawiono ze środków komendy stołecznej. Fundacja „Fair Play” zakupiła zaś sprzęt za 62 tys. zł. W jego skład wchodzi m.in. dwunastooosobowy atlas. Na sali może ćwiczyć jed-



nocześnie trzydziści osób. Pomieszczenie treningowe ma zaplecze sanitarne – natryski i toalety. Oprócz funkcjonariuszy z WPI (ok. 500 osób – przyp. P. Ost.) z siłowni będą mogli korzystać ludzie z jednostek współpracujących, a przede wszystkim współgospodarze terenu, a więc policjanci z Plutonu Konnego OP KSP oraz z Pracowni Osmologicznej Laboratorium Kryminalistycznego KSP.

Zadowolenie policjantów z WPI było naprawdę wielkie. Od razu zadeklarowali złożenie dobrowolnych składek na amortyzację sprzętu i zakup dodatkowych talerzy obciążeniowych, aby zwiększyć efektywność ćwiczeń. Stara zasada mówi: im więcej potu podczas treningu, tym mniej krwi w boju (czytaj: w czasie interwencji).

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

ku siłowni w: Pajęcznie, Wadowicach, Krośnie Odrzańskim, Stargardzie Szczecińskim, Sońsku, Sulkowicach i obecnie w Warszawie (dwa ostatnie obiekty to inwestycje tegoroczne!).

W uroczystości przekazania sprzętu uczestniczyło wielu zaproszonych gości. Przecięcia wstęgi dokonali wspólnie, acz na raty, prezes Zarządu Fundacji Sportu w Policji „Fair Play” Jerzy Bralewski, zastępca komendanta stołecznej Policji insp. Kazimierz Winiecki i naczelnik Wydziału Patrolowo-Interwencyjnego KSP mł. insp. Jerzy Piątkowski. – Ze szczególnej satysfakcją przekazujemy siłownię policjantom warszawskim, gdyż właśnie w stolicy nasza fundacja zaczynała swoją działalność – powiedział podczas uroczystości prezes Jerzy Bralewski. – Otwierając kolejne takie obiekty, chcemy podarować policjantom także pewien komfort psychiczny, aby mogli doskonalić formę we własnym

stwu i Porządku Publicznego Urzędu Dzielnicy Warszawa-Praga-Północ Andrzej Ciempiel, zastępca dyrektora ds. profilaktyki i zabezpieczenia prewencyjnego Biura Służby Prewencyjnej KGP nadkom. Stefan Dziwulski, wiceprezydent Warszawy Tadeusz Sajewski, prezes Społecznej Fundacji Bezpieczeństwa Obywateli „Twoje bezpieczeństwo” Krystyna Tarasiuk, kapelan Policji dla Warszawy-Pragi-Północ i Pragi-Południe ks. Jan Kot oraz dowódca Oddziału Prewencji KSP insp. Andrzej Palczewski i naczelnik Laboratorium Kryminalistycznego KSP mł. insp. Andrzej Filewicz. Niektórzy z gości od razu, wspólnie z funkcjonariuszami WPI, wypróbowali przekazany sprzęt.

– Przyznam się szczerze, że o działalności fundacji „Fair Play” dowiedziałem się z „Gazety Policyjnej” – powiedział podczas uroczystego bankietu w rozmowie z GP naczelnik WPI KSP mł. insp.



Votum Separatum

OFICERSKOŚĆ

W „Gazecie Policyjnej” z 10 lutego zamieszczono refleksje podpisane przez „Stałego Czytelnika”, a zatytułowane „Czy Policja potrzebuje magistrów?”. Okazały się one na tyle kontrowersyjne, co sugerował tytuł, że policjanci niechętnie zwykle komentujący na piśmie takie wypowiedzi, tym razem nie zdzierżyli i skarciли autora w kilku replikach. Na całe szczęście okazali mu też trochę miłosierdzia, a jeden z nich wprost zwrócił się do komendanta głównego Policji, by ten w drodze wyjątku lub w trybie specjalnym skierował byłego pracownika Polskiej Akademii Nauk – nad którego sytuacją ubolewał „Stały Czytelnik”, do Wyższej Szkoły Policji, tak by nie wydeptywał chodników z pałą u boku, jeśli uznaje to za uwłaczające dla swojego wykształcenia.

Istota tego sporu – dyskryminowanie w Policji osób z wyższym wykształceniem, jak chce „Stały Czytelnik”, lub też nie – jak widzą to jego oponenci, jest niezwykle złożona i dlatego też niemożliwa do rozstrzygnięcia w krótkim felietonie. Łatwiej wskazać na przyczyny tego konfliktu, które nie są ani nowe, ani nieznanne. Młodzi, zdolni, wykształceni – albo faktycznie prezentujący te cechy, albo tylko w swoim mniemaniu – zawsze uważali, że oczekująca ich ścieżka awansu jest zbyt wolna i najeżona minami zastawionymi przez starszych, głupszych i trwających na stołkach tylko dzięki układowi. Ci drudzy, czyli starsi, czemu trudno się dziwić, postrzegali, postrzegają i będą postrzegać to z zupełnie innej perspektywy. Dla nich najważniejsze jest bowiem w ocenie kompetencji doświadczenie zawodowe naby-

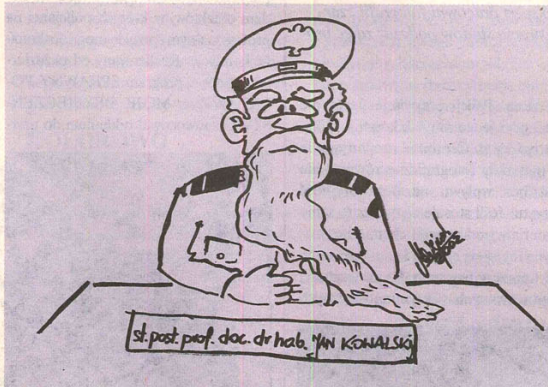
wane w miarę upływu lat pracy i idąca w ślad za tym rozważa, a młodość trzeba temperować. Tak było, jest i będzie.

Invokacją tą chciałem zaznaczyć, że w przywołanym tekście „Stałego Czytelnika” „Czy Policja potrzebuje magistrów?”, nie uznaję za najważniejszą kwestię, która wzbudziła tyle emocji – konfliktu na tle różnicy pokoleniowej czy aspiracji osób z dobrym o sobie mniemaniem; jest to skądinąd nie najgorsza cecha. Znacznie istotniejsze i ważniejsze dla Policji jest bowiem, w moim odczuciu, końcowe spostrzeżenie autora, który absolutnie słusznie zakwestionował utrwalające się przekonanie, że oficer to przede wszystkim dobry fachowiec, sugerując – bo nie wyraził tego wprost, że z przynależnością do tego korpusu powinny być związane znacznie większe oczekiwania i wymagania, a które bardzo zrzęcznie spuentował, nieznającym mi dotąd terminem – oficerskość.

Oficerskość to nic innego jak etos oficera Policji, tyle że ładniej, zręczniejszy nazwany. Miałem okazję ubolewać na tych łamach, że nie tyle odchodzi o w przeszłość, ile został już zapomniany. Jeśli więc jeszcze raz wracam do etosu czy też oficerskości, to tylko dlatego, że znalazłem publiczne wsparcie, okazało się bowiem, iż jego brak jest zauważany i doskwiera coraz liczniejszej grupie funkcjonariuszy.

Potrzeba odbudowania etosu oficera Policji została też dostrzeżona na szczytach resortowej i policyjnej piramidy. Bardzo dobitnie dał temu wyraz minister Krzysztof Janik, który w Szczytnie swoje słowo do nowo promowanych oficerów – adresaci tych słów nie byli zapewne przypadkowi,

niemal w całości poświęcił przekonaniu ich, że prestiż funkcjonariusza powinien być oparty nie na sile i długości pałki policyjnej, lecz prawości charakteru, jasnych regułach postępowania i przejrzystym ich przestrzeganiu. Ob-



razowo dowodził też, że autorytet oficera Policji nie wynika z liczby gwiazdek i belek na pagonach, ale znajomości zasad, wrażliwości niewykuczającej stanowczości, respektowaniu norm społecznych i innych uciążliwych obowiązków. Nie poprawił nastroju słuchaczy, dodając, że takie normy postępowania obowiązują oficera Policji – jeśli chce być godny tego miana, 24 godziny na dobę zarówno w miejscu służby, jak i poza nim.

Różnica między nakreśloną przez ministra K. Janika oczekiwaną sylwetką oficera Policji a rzeczywistością wyżej, coraz częściej w związku z tym można spotkać chorącego bądź sier-

niczym „Stały Czytelnik”, oficerskość. Niemal każdy tydzień potwierdza bowiem tę mało budującą obserwację, tyle że przykłady są coraz bardziej szokujące; padają po prostu kolejne linie obrony, wydawałoby się nieprzekraczalne. Nie budzi bowiem dzisiaj zainteresowania i oburzenia drobna korpucja, „niewinny” alkoholizm czy wulgarność w słowie i zachowaniu. Taką reakcję – myślę tutaj o kontroli społecznej, a nie służbowej, bo ta ostatnia jest, na całe szczęście, dość rygorystyczna – wzbudza dopiero malwersacja pieniędzy policyjnych, z towarzyszącą jej samobójczą śmiercią policjanta, co doprowadziło do roz-

wiązania całego wydziału, czy też nabywanie po okazjonalnych cenach samochodów, co z kolei skłoniło szefa jednostki do zarządzenia kontroli legalności tych pojazdów.

Czy w dzisiejszej sytuacji ogólnej degradacji norm i obyczajów, co siłą rzeczy oddziałuje na Policję i policjantów, przypomnienie o etosie policyjnym, oficerskości, nie jest przypadkiem mrzonką lub po prostu stratą czasu? Mam nadzieję, że nie. Jest to bardzo kruchy fundament, ale pojawiające się coraz częściej głosy dostrzegające potrzebę czy wręcz niezbędność przywrócenia przynajmniej elementarnych, podstawowych norm regulujących kiedyś życie społeczne,

w tym przynależnych również Policji, można też przyrównać do kropli padających na skałę. A jeśli jest ich dostatecznie dużo i padają z odpowiednią częstotliwością, to mają również oczekiwana siłę oddziaływania.

PIOTR MAJER
rys. P. Maciejczak

PS Zupełnie niespodziewanie, już po sformułowaniu tych uwag, uzyskałem wsparcie ze strony goszczącego w Polsce owianego legendą byłego szefa nowojorskiej policji Williama Brattona. Nie miałem, co prawda, okazji uczestniczyć w żadnym z jego spotkań, ale relacjonując je prasa uważała, że, w opinii gościa, żadna policja nie odniesie sukcesu w walce z przestępczością ani jakiegokolwiek innego, jeśli jej funkcjonariusze nie będą mieli poczucia dumy z wykonywanego zawodu, czyli, mówiąc moim językiem, jeśli nie zostanie odbudowany etos zawodu. Dla polskiego komentatora („Życie” z 20 marca) zależność ta jest przynajmniej prawdziwa, gdyż nie daje nadziei na oczekiwany przełom w walce z przestępczością. W jego opinii trudno jest bowiem oczekiwać takich wzniosłych policyjnych postaw, gdy nad komendantami wisi widmo braku pieniędzy na podstawowe czynności, a funkcjonariusze tracą sens swej misji, zatrzymując kieszonkowców, którym kodeks karny gwarantuje bezkarność.

Trudno nie zgodzić się z tymi obserwacjami. Ale trzeba też pamiętać, że moralność – a ona jest faktycznie przedmiotem wszystkich tych uwag, nie znajduje się w żadnym proporcjonalnym związku z dostatkiem, zasobnością i komfortem. Te skądinąd mile i oczekiwane cechy są bowiem niekiedy źródłem pasywności – przepraszam Czytelników za ten trudny do zniesienia dydaktyzm, a warunki przeciwe, elementem mobilizacji. Bądźmy więc optymistami, wierząc, że z kondycją Policji może być już tylko lepiej. Żeby proces ten przyspieszyć, potrzebny byłby jeszcze polski W. Bratton. Jestem przekonany, że i on jest wśród nas.

ZDANIEM OFICERA WP

W „Gazecie Policyjnej” nr 6 z br. rzucił mi się w oczy ciekawy artykuł zatytułowany „Czy Policja potrzebuje magistrów?”. Tak się składa, że jestem szefem wydziału kadr w resorcie obrony narodowej (konkretnie w jednej z jednostek wojskowych). Zarówno my, wojskowi, jak i policjanci porównujemy swoje warunki pracy i służby. Często są one analogiczne, często jednak różnią się diametralnie.

Autor zasadniczo nie myśli się, opisując sytuację kadrową w Policji, ośmielać się to stwierdzić, gdyż jestem w niej dość dobrze zorientowany.

W Policji, niestety, na porządku dziennym jest pełnienie odpowiedzialnych funkcji naczelników, kierowników itp. przez osoby bez wyższego wykształcenia, często w stopniu sierżantów lub aspirantów. Zgola parodią wydaje się, że ich podwładnymi są magistrowie w stopniach komisarzy czy nadkomisarzy, czyli oficerskich.

Błędy popełnione w polityce kadrowej w poprzednich latach utrwały się i obecnie, mimo wymaganego wyższego wykształcenia na stanowiskach kierowniczych, wielu poprzednio wyznaczonych pełni te funkcje niejako „przez zasiedzenie”. Zgadzałem się w pełni, że fakt bycia dobrym fachowcem nie predestynuje od razu do pełnienia kierowniczego stanowiska. Potrzeba do tego czegoś więcej – ot, chociażby ogólnego wykształcenia, pozwalającego na nieskrepowane kontakty nie tylko ze światem przestępczym.

Co gorsze, wyjątki zaczęły się powoli przekształcać w reguły i sierżant ciągnie sierżanta, aspirant – aspiranta, a licencjat robi się w trakcie, przecież to są też „wyższe” studia!

W wojsku taka sytuacja jest ustawowo niemożliwa, już obecnie po wyższej szkole oficerskiej trwającej cztery lata, po wielu dodatkowych kursach można zostać co najwyżej kapitanem. Praktycznie żadnej kierowniczej funkcji nie

można pełnić bez wykształcenia tzw. II stopnia bądź ukończenia wojskowej akademii (nie szkoły oficerskiej). Nie-możliwe jest, aby podoficer bądź chorąży dowodził oficerem – jest to unormowane odpowiednimi przepisami. W końcu stopnie oficerskie nie są nadawane dla „ozdoby”.

Ostatnio coraz częściej zdarza się sytuacja zgola odwrotna. Zawieszone zostały kursy oficerskie dla podoficerów, którzy w międzyczasie ukończyli studia wyższe, coraz częściej w związku z tym można spotkać chorącego bądź sierżanta magistra.

Postąpiliśmy, jak widać, zgodnie z sugestią autora, likwidując kursy oficerskie również dla osób z wyższym wykształceniem (o innych nawet nie wspominając). Z drugiej strony jednak nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że należy powiększyć liczbę etatów oficerskich, gdyż taki model istniał już do końca lat osiemdziesiątych i chyba raczej ma mało szans na powrót. Należy

zlikwidować wynaturzenia, o których pisał autor, uważam jednak, że podwładnymi oficerów magistrów mogą być bez żadnych przeszkód również magistrowie (licencjaci) sierżanci i aspiranci.

Autor, może słusznie rozgoryczony długotrwałym brakiem awansu mimo wysokiego wykształcenia, niepotrzebnie stosuje straszak „odejścia z Policji osób wykształconych”. Na pewno parodią jest, gdy osoba z wyższym wykształceniem kilka lat z rzędu legitymuje się stopniem starszego posterunkowego. Moja żona pracująca w Policji mimo wyższego wykształcenia (ekonomista informatyk) posiadała ów chwalebny stopień starszego posterunkowego przez blisko siedem lat i jakoś nie odeszła, chociaż niewątpliwie nie jest to normalne ani przyjemne dla danej osoby.

Jestem bardziej niż pewny, że przy obecnej sytuacji na rynku pracy nie grozi nam masowa ucieczka z szeregów

Policji. Znając sytuację na „cywilnym” rynku pracy, żaręcam, że żaden np. biolog czy polonista nie uzyska nawet połowy pensji, którą uzyskuje po kilku latach służby w Policji (samej pracy zresztą też nie uzyska).

W mojej jednostce, gdy ogłoszono nabór na stanowisko księgowej, zgłosiło się kilkadziesiąt osób, w tym większość po wyższych studiach. Przy nędznych zarobkach budżetówki jest to dość zjawiskiem.

Obecnie produkcja magistrów oraz nadprodukcja licencjatów, teoretycznie rzecz biorąc, pozwala wybierać przydatne w Policji zawody – można przyjąć nawet samych prawników zamiast biologów, teologów czy też pedagogów.

Nie tu jednak tkwi sedno problemu. Nic nie wskazuje, aby w bliskiej przyszłości zreformowano system kształcenia (jak autor się wyraża) „pseudomagistrów”, a tym bardziej licencjatów. Proces ten musi potrwać przez dłuższy czas, zanim wykrystalizuje się podobny do zachodniego ranking uczelni, mam jednak uzasadnione obawy, że i tam do wojska czy Policji raczej nie idą absolwenci Harvardu czy Oksfordu.

ANDRZEJ ŚWIDERSKI



NA STRAŻY UCZELNI

Przepisy art. 178 pkt 3 i 4 ustawy z 12 września 1990 roku o szkolnictwie wyższym wykluczają w zasadzie możliwość prowadzenia przez Policję jakichkolwiek samorządnych działań na terenach uniwersyteckich bez zgody rektora, z wyjątkiem przypadków bezpośredniego zagrożenia życia lub klęsk żywiołowych. A jeśli nawet działania zostały podjęte, to w każdej chwili rektor może cofnąć zgodę i zażądać, by przedstawiciele organów porządku i bezpieczeństwa publicznego opuścili teren uczelni.

Nie zdarzyło się wprawdzie, aby władze uczelni zgłaszały pretensje o uzasadnioną interwencję bądź utrudniały Policji np. zatrzymanie złodzieja, który ukrył się w kampusie. Przepisy te ograniczają jednak możliwość swobodnej działalności prewencyjnej i rozpoznawczej w coraz bardziej zagrożonym przestępczością i narkomanią środowisku akademickim. Dlatego cieszą się inicjatywy podejmowane przez coraz większą liczbę uczelni, zmierzające do podpisywania porozumień z Policją i Strażą Miejską na prowadzenie działań na terenach podległych uniwersytetom. Takie porozumienie podpisała już Akademia Górniczo-Hutnicza, a naj-

prawdopodobniej w maju br. rozwinie się także współpraca z uczelniami warszawskimi (o rozmowach podjętych między KSP, władzami m.st. Warszawy i rektorami uczelni warszawskich na temat współpracy i zapewnienia bezpieczeństwa na terenie stołecznych uczelni pisaliśmy w GP numer 13/2002).

PEDLE, INSPEKTORAT, KOMISJE...

W celu utrzymania porządku na podległym sobie terenie rektorzy mają prawo powołać specjalną formację ochronną, zwaną STRAŻĄ AKADEMICKĄ. Dziś jedną z najle-

Art. 178 ustawy z 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym pkt 3. Organy porządku i bezpieczeństwa publicznego mogą wkroczyć na teren uczelni tylko na wezwanie rektora. Organy te mogą jednak wkroczyć z własnej inicjatywy na teren uczelni w sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia ludzkiego lub katastrofy żywiołowej, zawiadamiając o tym niezwłocznie rektora.

pkt 4. Organy porządku i bezpieczeństwa publicznego zobowiązane są opuścić teren uczelni niezwłocznie po ustaniu przyczyn, które uzasadniały ich wkroczenie na teren uczelni, lub na żądanie rektora.

piej zorganizowanych i wyposażonych straży dysponuje Politechnika Warszawska.

W dwudziestolecie międzywojennym obiektów tej uczelni strzegła specjalna służba ochronna, której pracownicy zwani byli pedlami. Posiadanie własnej straży wynikało z tradycji niezależności nauki i stosunkowo dużej autonomii przyznawanej przez rządzących uczelniom wyższym. Zachowało się niewiele informacji na temat przedwojennych pedli, wiadomo jednak, że byli formacją umundurowaną i uzbrojoną w broń obrotową, ponieważ mieli obowiązek konwojowania wartości pieniężnych z kas kwestury uczelni. Pełnili służbę całodobową, patrolując teren wokół głównych obiektów politechniki. Na trasie patrolu umieszczone były specjalne automaty z mechanizmem zegarowym, które trzeba było systematycznie nakręcać, inaczej odywiał się głośny dzwonek. Zmuszało to pracowników do ciągłego patrolowania wyznaczonych odcinków.

Niestety, brakuje znacznej części dokumentacji z lat 40. i 50. ubiegłego wieku na temat formacji ochronnych Politechniki Warszawskiej. Pierwsze wzmianki pochodzą z początku lat 60. i mówią o istnieniu związanej z kwesturą uzbrojonej formacji konwojowo-ochronnej. W latach 80. wyodrębniło z Działu Gospodarczego PW Służbę Porządkową Politechniki Warszawskiej, złożoną z nieuzbrojonej straży rektorskiej oraz uzbrojonych służb konwojowej i całodobowego zabezpieczenia kas kwestury. Powołano poza tym Inspektorat Ochrony Mienia PW, w którym zatrudnionych było zwykle 3-4 pracowników, zajmujących się kontrolą szeroko rozumianego bezpieczeństwa na terenach politechniki. W 1994 roku inspektorat ten objął komendę nad dwiema pozostałymi formacjami.

Dwa lata później rektor powołał Komisję ds. Problemów Bezpieczeń-

stwa Uczelni, a w 1998 roku senat PW, w uchwale nr 102/XLIII/98, zwrócił się do rektora o utworzenie w miejsce Inspektoratu Ochrony Mienia PW Straży Akademickiej.

Obiekty Politechniki Warszawskiej, poza kampusem w Płocku i ośrodkami szkoleniowo-wypoczynkowymi, zajmują prawie 100 budynków usytuowanych na obszarze kilkudziesięciu hektarów w obrębie Warszawy. Pracuje w nich i studiuje ponad 25 tysięcy osób.

Na mocy ustawy z 12 września 1990 roku o szkolnictwie wyższym obszar uczelni charakteryzuje się szczególną autonomią i stanowi rodzaj enklawy pozbawionej prewencyjnej kontroli Policji i Straży Miejskiej. Obowiązek dbania o przestrzeganie przepisów prawa, porządek i bezpieczeństwo spoczywa na rektorze. Z kolei zagadnienia ochrony osób i mienia reguluje ustawa z 22 sierpnia 1997 roku, ale



technicznymi środkami przymusu bezpośredniego. Półtora roku temu zdali obiektoową broń palną, ponieważ konwoje pieniędzy z kas kwestury przejęły specjalistyczne firmy. Komendant Piliszek czyni jednak zabiegi o wyposażenie strażników w miotacze gazu lub paralizatory elektryczne, przysłał szczególnie podczas patroli nocnych, kiedy sama siła fizyczna może okazać się niewystarczająca. Większość pracowników posiada licencje pracownika ochrony fizycznej, kilku nastu to emerytowani policjanci i żołnierze, nie ma więc obaw, że mogliby zastosować podobny sprzęt niezgodnie z prawem lub nieświadomie przekroczyć przyznanie im uprawnienia. Strażnicy mogą, oprócz podejmowania interwencji na terenie uczelni, kontrolować służby portierskie i pracowników agencji ochrony, wynajętych do ochrony niektórych obiektów.

Przez ostatnie trzy lata dochodziło tu do różnego typu czynów o charakterze przestępczym lub chuligańskim, choć ich liczba utrzymuje się na względnie stałym poziomie ok. stu kilkunastu w skali roku. Ponad połowę stanowią wybryki chuligańskie, sporo jest również kradzieży i kradzieży z włamaniem, w tym do zaparkowanych na terenie uczelni pojazdów.

Dobrze układa się współdziałanie Straży Akademickiej PW i Policji. Jest to o tyle ważne, że stanowi przyczynę do dalszej współpracy, kiedy wypracowane zostaną szczegółowe zasady prowadzenia działań prewencyjnych na uczelni. Porozumienie takie jest w zasadzie niezbędne, biorąc pod uwagę wspomnianą dość skomplikowaną sytuację prawną, uniemożliwiającą policjantom podejmowanie interwencji na terenie uczelni w przypadkach naruszenia porządku lub tzw. przestępczości pospolitej.

PIOTR MACIEJCZAK
zdj. autor



DOKUMENTY CHRONIĄ NIE KLAUZULE, LECZ LUDZIE

Znaczenie informacji we współczesnym państwie ciągle wzrasta, a ich posiadanie daje podstawę do podejmowania decyzji przez organy władzy publicznej, podmioty prowadzące działalność gospodarczą i przez obywateli.

Dlatego też, wykorzystując informacje w codziennej działalności, należy brać pod uwagę konieczność ich ochrony, a także zasadność przekazywania innym podmiotom. To świadome operowanie informacjami opiera się na dwóch założeniach. Według pierwszego – ułatwia planowanie i realizację własnych działań, a według drugiego – ogranicza dostęp innym podmiotom do wiadomości o planach i własnych działaniach, a także utrudnia funkcjonowanie konkurenta. Taka rywalizacja ma miejsce:

- ♦ w stosunkach międzynarodowych; wywiad, kontrwywiad,
- ♦ w wewnętrznej działalności państwa skierowanej na ograniczanie i zwalczanie zjawisk społecznie negatywnych. Chodzi tu szczególnie o konkurowanie między organami ścigania a grupami przestępczymi,
- ♦ w działalności gospodarczej; nowe technologie, plany, rozpoznanie rynku,
- ♦ w życiu osobistym oraz w funkcjonowaniu mass mediów¹.

Dysponowanie informacjami przez jednych, a ograniczanie dostępu innym podmiotom do tych informacji spowodowało konieczność ingerencji ze strony ustawodawcy w celu zagwarantowania właściwych proporcji między prawem dostępu do informacji a ich ochroną, wówczas gdyby prawo to nie podlegało ograniczeniom.

Mamy więc do czynienia z prawną reglamentacją problematyki ochrony informacji, przejawiającą się we wzmożonej aktywności ustawodawcy w zakresie normowania dostępu do informacji. Przepisy dotyczące tej sfery obejmują:

- ♦ art. 51, 54 i 61 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r.,
- ♦ ustawę z 22 stycznia 1999 r. o ochronie informacji niejawnych (Dz.U. nr 11, poz. 95 z póź. zm.)
- ♦ ustawę z 22 sierpnia 1999 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. nr 133, poz. 883),
- ♦ przepisy wykonawcze do powyższych ustaw.

Przedmiotem tego opracowania jest problematyka kwalifikowania informacji niejawnych uregulowana w ustawie o ochronie informacji niejawnych. Należy jednak pamiętać, że Konstytucja RP ustanawia prawo obywatela do uzyskiwania informacji dotyczących organów władzy publicznej, a wyjątki od tej zasady, w postaci ograniczeń,

muszą mieć podstawę prawną. Dlatego też trzeba pamiętać przy omawianiu ustawy o ochronie informacji niejawnych, że jej przepisy, ze względu na wyjątkowy charakter ograniczeń w dostępie do informacji niejawnych dotyczących organów władzy publicznej i innych podmiotów realizujących zadania publiczne, należy interpretować zawiązką². Informacje niejawne mogą stanowić tajemnicę państwową lub służbową.

TAJEMNICA PAŃSTWOWA

W rozumieniu ustawy tajemnicą państwową jest informacja niejawa określona w wykazie rodzajów informacji niejawnych, stanowiących załącznik nr 1, której nieuprawnione ujawnienie może spowodować istotne zagrożenie dla podstawowych interesów Rzeczypospolitej Polskiej, a w szczególności dla niepodległości lub nienaruszalności terytorium, interesów obronności, bezpieczeństwa państwa i obywateli, albo narazić te interesy na co najmniej znaczną szkodę (art. 2 pkt 1 ustawy o ochronie informacji niejawnych).

Definicja tajemnicy państwowej odwołuje się jednocześnie do kryterium formalnego oraz kryterium materialnego. Kryterium formalne znajduje swoje odzwierciedlenie w załączniku nr 1 do ustawy, będącym zamkniętym wykazem rodzajów informacji niejawnych stanowiących tajemnicę państwową z podziałem na informacje oznaczone klauzulą „ściśle tajne” i „tajne” ze względu na obronność, bezpieczeństwo państwa oraz porządek publiczny i osobno ze względu na ważny interes państwa.

Kryterium materialne odwołuje się do wskazanych w definicji chronionych interesów i dóbr. Dlatego też w praktyce zdarza się, że dokument formalnie zaliczony do danej kategorii tajemnicy państwowej faktycznie nim nie jest, ponieważ nie spełnia drugiego kryterium.

„Ściśle tajne”

Informacje niejawne sklasyfikowane jako stanowiące tajemnicę państwową oznacza się klauzulą **ściśle tajne** – w sytuacji, gdy ich nieuprawnione ujawnienie mogłoby spowodować istotne zagrożenie dla niepodległości, nienaruszalności terytorium lub stosunków międzynarodowych

Rzeczypospolitej Polskiej albo zagrażać nieodwracalnymi lub wielkimi stratami dla interesów obronności, bezpieczeństwa państwa i obywateli lub innych istotnych interesów państwa albo narazić je na szkodę w wielkich rozmiarach.

W załączniku nr 1 do ustawy określonych zostało 30 rodzajów takich informacji, które dotyczą bardzo istotnych zagadnień związanych z:

- siłami zbrojnymi,
- łącznością oraz pracą operacyjną służb i instytucji państwowych (chodzi tutaj o łączność międzynarodową, a w przypadku pracy operacyjnej służb i instytucji państwowych należałoby domniemywać, że problem dotyczy pracy operacyjnej służb wywiadowczych i kontrwywiadowczych, bo efekty tych służb, lub brak efektów, mogą mieć znaczenie dla istotnego zagrożenia niepodległości, nienaruszalności terytorium albo polityki zagranicznej, stosunków międzynarodowych RP czy też zagrażać nieodwracalnymi lub wielkimi stratami dla państwa i obywateli lub innych interesów państwa albo narazić je na szkodę w wielkich rozmiarach. W powołanym załączniku są także informacje wymienione z organizacjami międzynarodowymi i państwami oznaczone klauzulą „top secret” (ściśle tajne).

Czy zatem informacje wymienione w załączniku nr 1 oznaczone klauzulą „ściśle tajne” są w posiadaniu Policji?

Udzielenie odpowiedzi na to pytanie będzie możliwe po przeanalizowaniu definicji informacji niejawnych stanowiących tajemnicę państwową oznaczonych klauzulą „ściśle tajne”. Analizą należy objąć następujące elementy definicji: „istotne zagrożenie dla niepodległości, nienaruszalności terytorium albo polityki zagranicznej lub stosunków międzynarodowych Rzeczypospolitej Polskiej”. Pojęcie „istotne zagrożenie dla niepodległości” jest określeniem przyjętym z języka politycznego oznaczającym bardzo znaczne ostrzeżenie przed groźbą jakichś konsekwencji dla niepodległości (niezależności od innych państw w sprawach wewnętrznych i stosunkach zewnętrznych), nienaruszalności terytorium, czyli niemożność naruszenia obszaru państwa w określonych granicach albo polityki zagranicznej (działalności władzy państwowej, rządu w dziedzinach: społecznej, gospodarczej, wojskowej z innymi państwami) lub stosunków międzynarodowych RP (zależności, związku między różnymi państwami – relacja, kontakty z innymi państwami).

Wyjaśnienia wymaga też kolejny element definicji: „albo zagrażać nieodwracalnymi stratami dla interesów obronności, bezpieczeństwa państwa i obywateli innych istotnych interesów

państwa albo narazić je na szkodę w wielkich rozmiarach”. „Zagrażać” to zapowiadać coś złego, ostrzegać przed groźbą jakichś konsekwencji, (zagrożenie zemstą, użyciem siły, głodem, epidemią, terroryzmem), których nie można zmienić, a następstw nie można usunąć, lub przed wielkimi stratami, czyli wielkim ubytkiem, szkodą dla interesów obronności – mocy obronnej – uzależnionej od realizacji stojących przed organami władzy i administracji państwowej oraz przed gospodarką narodową i społeczeństwem zadań obronnych państwa, ukierunkowanych na działania na zewnętrznym froncie obrony (realizowane przez jednostki sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej) oraz w kierunku zewnętrznego frontu obrony, podporządkowanego obronie kraju – obejmującego obiekty lub urządzenia o znaczeniu obronnym, np. urządzenia radarowe, linie telekomunikacyjne, energetyczne, przemysłowe, schrony – realizowane przez UOP, a także – rządziej – przez Policję. Wyjaśnione powyżej pojęcie „zagrożenie nieodwracalnymi lub wielkimi stratami dla interesów obronności”, odnoszą się również do pojęcia bezpieczeństwa państwa i obywateli.

Państwo to organizacja polityczna obejmująca zakresem swego działania ogół członków (obywateli) społeczeństwa zamieszkującego określone terytorium, poddane panowaniu politycznemu klasy panującej pod względem ekonomicznym i wyposażonej w tym celu w zorganizowany aparat przymusu. Natomiast bezpieczeństwo to stan niezagrożenia, spokoju, pewności dla państwa.

Wyjaśnienia wymagają również pojęcia „wielka strata” i „szkoda wielkich rozmiarów”. Są to pojęcia ekonomiczne, uregulowane w przepisach prawa karnego – w art. 115 par. 6 k.k. czytamy: „mieniem wielkiej wartości jest mienie, którego wartość w chwili popełnienia czynu zabronionego przekracza tysiąckrotną wartość najniższego miesięcznego wynagrodzenia, które jest zmienne”. Należy dodać, że określenie mienia wielkiej wartości (art. 115 par. 5 i 6 k.k.) stosuje się do określania znaczenia: „szkoda wielkich rozmiarów”. Natomiast użyte w definicji pojęcie „wielka strata” nie znajduje szerszej interpretacji w przepisach prawa i w kontekście sformułowania „dla interesów obronności, bezpieczeństwa państwa i obywateli lub innych istotnych interesów państwa” jest względne, a stopień względności będzie leżał w gestii oceniających specjalistów.

Analiza elementów definicji pozwala na stwierdzenie, że przede wszystkim UOP i Wojskowe Służby Informacyjne zajmują się gromadzeniem i ochroną informacji niejawnych sta-

nowiących tajemnicę państwową – dotyczących między innymi:

- zagrożenia dla niepodległości,
- nienaruszalności terytorium,
- polityki zagranicznej,
- stosunków międzynarodowych Rzeczypospolitej Polskiej,
- obronności i bezpieczeństwa państwa i obywateli,
- istotnych interesów państwa.

Może się zdarzyć, że Policja będzie w posiadaniu informacji niejawnych związanych z powyższymi problemami, stanowiących tajemnicę państwową oznaczonych klauzulą „ściśle tajne”. Obecnie Policja jest wytwórcą informacji niejawnych – przesadnie używając klauzulę tajności. Przyczyną takiego stanu jest formalne traktowanie wykazu rodzajów informacji niejawnych stanowiących tajemnicę państwową, zawartych w załączniku nr 1 do ustawy, oznaczonych klauzulą „ściśle tajne” bez uwzględniania kryterium materialnego – treści informacji. Dlatego też w praktyce bardzo często się zdarza, że dokument formalnie zaliczony do kategorii tajemnicy państwowej „ściśle tajne” w istocie nim nie jest, gdyż nie spełnia drugiego kryterium.

„Tajne”

Informacje niejawne sklasyfikowane jako stanowiące tajemnicę państwową oznacza się klauzulą **tajne** w sytuacji, gdy nieuprawnione ujawnienie informacji mogłoby spowodować zagrożenie dla międzynarodowej pozycji państwa, interesów obronności, bezpieczeństwa państwa i obywateli, innych istotnych interesów państwa albo narazić je na znaczną szkodę.

Określonych zostało 40 rodzajów informacji tajnych wyeksponowanych ze względu na obronność i bezpieczeństwo państwa oraz porządek publiczny, dotyczących m.in. sił zbrojnych, obronności, działalności służb ochrony państwa i porządku publicznego (struktura, zadania, organizacja i praca operacyjna, prowadzenie dzienników korespondencyjnych, informacji wymienianych z organizacjami międzynarodowymi oraz innymi państwami, planowanych, wykonywanych i zrealizowanych czynności dochodzeniowo-śledczych, jeżeli ich ujawnienie mogłoby stanowić przeskrodek dla prawidłowego toku postępowania karnego). Zawartych zostało także 26 rodzajów informacji tajnych ze względu na ważny interes państwa, które dotyczą zagadnień finansowych, technik i technologii, funkcjonowania urządzeń sygnalizacyjno-alarmowych w miejscach, gdzie znajdują się materialy jądrowe. Są także informacje tajne dotyczące polityki zagranicznej i służby dyplomatycznej.

Ze względu na wcześniejsze wyjaśnienie elementów definicji informacji niejawnych zaklasyfikowanych jako stanowiących tajemnicę państwową oznaczonych klauzulą „ściśle tajne”, występujących w przeważającej większości w definicji informacji niejawnych zaklasyfikowanych jako stanowiących tajemnicę państwową oznaczonych klauzulą „tajne”, pozostaje do wyjaśnienia sformułowanie „zagrożenie dla międzynarodowej pozycji państwa”.

„Zagraża” to zapowiadać coś złego, ostrzegać przed groźbą jakichś konsekwencji dla wcześniej ukształtowanej pozycji państwa w układzie międzynarodowym – chodzi tu o aspekty: polityczny, militarny, gospodarczy.

Należy stwierdzić, że jedynie problemy bezpieczeństwa państwa i obywateli występujące w definicji informacji niejawnych, zaklasyfikowane jako stanowiące tajemnicę państwową, oznaczone klauzulą „tajne” i związane z nimi informacje oraz ich ochrona winny leżeć w gestii Policji. Z problemem bezpieczeństwa państwa i obywateli łączy się gromadzenie, przetwarzanie i ochrona informacji niejawnych uzyskiwanych w wyniku prowadzonej pracy operacyjnej przez Policję. Tajemnicę państwową winny stanowić jedynie informacje dotyczące danych personalnych poufnych osobowych źródeł informacji. Pozostałe informacje związane z problemem bezpieczeństwa państwa i obywateli winny stanowić tajemnicę służbową.

TAJEMNICA SŁUŻBOWA

Tajemnicą służbową jest informacja niejawna, niebędąca tajemnicą państwową, uzyskana w związku z czynnościami służbowymi albo wykonywaniem prac zleconych, której nieuprawnione ujawnienie mogłoby narazić na szkodę interes państwa, interes publiczny lub prawnie chroniony interes obywateli albo jednostki organizacyjnej.

Definicja tajemnicy służbowej ma odmienną konstrukcję od definicji tajemnicy państwowej i odnosi się tylko do kryterium materialnego – z uwzględnieniem sposobu oznaczenia dokumentu, woli, umowy lub decyzji jak traktować informację jako tajemnicę służbową.

„Poufne” i „zastrzeżone”

Informacje niejawne zaklasyfikowane jako stanowiące tajemnicę służbową oznaczają się klauzulami:

- „poufne” w sytuacji, gdy ich nieuprawnione ujawnienie spowodowało by szkodę dla interesów państwa, interesu publicznego lub prawnie chronionego interesu obywateli,
- „zastrzeżone” w sytuacji, gdy ich nieuprawnione ujawnienie mogłoby spowodować szkodę dla prawnie chronionych interesów obywateli albo jednostki organizacyjnej.

Występujące w obu definicjach tajemnicy służbowej sformułowanie „szkoda dla interesów państwa, interesu publicznego lub prawnie chronionego interesu obywateli albo jednostki organizacyjnej” wymaga choćby ogólnego wyjaśnienia.

„Szkoda” to trwały ubytek dla państwa, czyli organizacji politycznej

obejmującej zakres działania ogółu obywateli zamieszkałych określone terytorium, istniejące dla panowania politycznego klasy panującej pod względem ekonomicznym i wyposażonej w tym celu w zorganizowany aparat przymusu. Szkoda dla jednostki organizacyjnej, to nie tylko trwały ubytek w aspekcie ekonomicznym, ale chodzi także o prestiż tejże jednostki.

Omówienie zakresu przedmiotowego informacji podlegających ochronie – z uwzględnieniem definicji tajemnicy państwowej i służbowej, a także ich rodzajów – może ułatwić klasyfikowanie informacji.

ANALIZA KLASYFIKOWANIA

Opracowanie to poświęcone jest problematyce klasyfikowania dokumentów i materiałów niejawnych w jednostkach organizacyjnych Policji,

i „zastrzeżone”) do ogółu dokumentów niejawnych zaewidencjonowanych w dziennikach korespondencyjnych oraz wytworzonych i zaewidencjonowanych w DEWD, przyjęto za wskaźniki do oceny prawidłowego kwalifikowania dokumentów niejawnych.

Uwzględniono również ustawowe definicje tajemnicy państwowej i służbowej oraz wynikający z nich zakres przedmiotowy informacji podlegających ochronie. Na tej podstawie założono, że około 20 proc. dokumentów niejawnych zaewidencjonowanych, wytworzonych i zaewidencjonowanych w DEWD winno stanowić tajemnicę państwową, a około 80 proc. – tajemnicę służbową. Takie proporcje świadczyłyby o prawidłowych tendencjach kwalifikowania dokumentów niejawnych w Policji. W praktyce – jak się okazało – relacje te są w poszczególnych jednostkach organizacyjnych Policji bardzo różnicowane. I tak: w Komendzie

ne”, a wśród wytworzonych i zaewidencjonowanych w DEWD było ich już 38,02 proc. Korzystniejsze wskaźniki odnotowano w komendach wojewódzkich Policji, gdzie 8,19 proc. zaewidencjonowanych dokumentów niejawnych posiadało klauzulę „ściśle tajne”, a wytworzono i zaewidencjonowano w DEWD 13,85 proc. dokumentów niejawnych z klauzulą „ściśle tajne”. W szkołach Policji, w których tylko 1,84 proc. zaewidencjonowanych dokumentów niejawnych oznaczono klauzulą „ściśle tajne”, a wytworzono i zaewidencjonowano w DEWD 2,09 proc. dokumentów niejawnych z klauzulą „ściśle tajne”. Oczywiście, to zróżnicowanie omawianych wskaźników między Komendą Główną Policji a komendami wojewódzkimi i szkołami Policji wynika z faktu, że komórkami organizacyjnymi KGP są m.in. Centralne Biuro Śledcze oraz Biuro Spraw Wewnętrznych, które realizują złożone czyn-

uprawnione ujawnienie – zgodnie z przepisami dotyczącymi kancelarii tajnych, obiegu i środków fizycznej ochrony informacji niejawnych, odpowiednich dla przyznanej im klauzuli tajności,

✓ chronione odpowiednio do przyznanej klauzuli tajności i przy zastosowaniu środków ochrony fizycznej.

Dokumenty i materiały stanowiące tajemnicę państwową podlegają ochronie w sposób określony ustawą przez 50 lat od daty wytworzenia – z wyjątkami określonymi w ustawie, gdy okres nie jest limitowany upływem czasu, czyli na „zawsze”.

Zawyżanie klauzul tajności na dokumentach i materiałach niejawnych rodzi nie tylko wyższe wyeksponowane konsekwencje prawne, ale także istotne skutki ekonomiczne. Wydłuża się okres ich przechowywania w odpowiednich warunkach – chodzi o wyodrebnienie stref pomieszczeń i właściwe ich zabezpieczenie techniczne, a także stawia wygórowane warunki bezpieczeństwa systemów i sieci teleinformatycznych, czego efektem jest znaczny wzrost nakładów finansowych.

Dokumenty i materiały stanowiące tajemnicę służbową podlegają natomiast ochronie przez 5 lat w przypadku oznaczonych klauzulą „poufne” i 2 lata z klauzulą „zastrzeżone”, a osoba przyznająca klauzulę może określić dla nich okres krótszy. Dokumenty z klauzulą „zastrzeżone” są chronione na zasadzie dokumentu określonego „szczegółowymi wymaganiami” w zakresie ochrony informacji niejawnych, opracowanego przez pełnomocnika jednostki organizacyjnej, ponieważ – jak już wspomniano – zawyżanie klauzul tajności na dokumentach niejawnych rodzi nie tylko skutki prawne, ale także ekonomiczne. Warto też pamiętać, że to nie klauzule chronią wytwarzane dokumenty i materiały niejawne, ale ludzie. Należałoby więc bardziej zadbać o właściwy dobór ludzi, dających rękojmię zachowania tajemnicy w zakresie niezbędnych do wykonywania przez te osoby pracy lub pełnienia służby na zajmowanym stanowisku, a także systematyczne ich szkolenie.

Przyjęcie proponowanego sposobu klasyfikowania dokumentów niejawnych pozwoliłoby na bardzo znaczne zmniejszenie ilości dokumentów oznaczonych klauzulami „ściśle tajne” i „tajne”. Spowodowałoby jednocześnie, że nadanie określonej klauzuli dokumentów byłoby efektem głębszej analizy ich treści (wykaz i treść definicji), a nie działaniem mechanicznym opartym na porównaniu z wykazem bądź, co gorsze, powielaniu klauzul.

Proponowany sposób klasyfikowania nie spowodowałoby także konieczności głębszej nowelizacji ustawy, jak również wydanych na jej podstawie aktów wykonawczych. □

oprac.
JANUSZ JERZY ANTONIAK,
TADEUSZ WŁODARA
(Biuro ds. Ochrony Informacji
Niejawnych i Inspekcji KGP)
collage Piotr Maciejczak



czyli przyznawaniu w sposób wyraźny przewidzianych w art. 23 ustawy o ochronie informacji niejawnych (Dz.U. nr 22, poz. 247) klauzul tajności.

Klauzulę tajności przyznaje osoba, która jest upoważniona do podpisywania dokumentu lub oznaczania innego niż dokument materiału. Ona też ponosi odpowiedzialność za przyznanie klauzuli tajności, która nie może być obniżona lub zniesiona bez jej zgody albo zgody przełożonego. Choć zawyżanie lub zaniżanie klauzul niejawności jest niedopuszczalne, to bardzo często w codziennej pracy spotykano dokumenty niejawne z przesadnie zawyżonymi klauzulami tajności i to skłoniło autorów do przeprowadzenia analizy zaewidencjonowanych w dziennikach korespondencyjnych (zwanych dalej „zaewidencjonowanych”), wytworzonych i zaewidencjonowanych w Dzienniku Ewidencji Wykonanych Dokumentów (DEWD) dokumentów niejawnych w jednostkach i komórkach organizacyjnych Policji w 2001 roku. Wyniki ze stosunku procentowego dokumentów niejawnych, stanowiących tajemnicę państwową (oznaczonych klauzulami: „ściśle tajne” i „tajne”) i oddzielnie służbową (oznaczonych klauzulami: „poufne”

Główniej Policji w 2001 r. 65,88 proc. zaewidencjonowanych dokumentów niejawnych stanowiło tajemnicę państwową, 34,12 proc. zaś służbową, a z wytworzonych i zaewidencjonowanych w DEWD – 78,59 proc. dokumentów niejawnych stanowiło tajemnicę państwową, 21,05 proc. zaś służbową. Dla porównania – w komendach wojewódzkich Policji zaewidencjonowano 37,17 proc. dokumentów niejawnych stanowiących tajemnicę państwową, a 62,83 proc. zaś służbową, a wytworzono i zaewidencjonowano w DEWD odpowiednio: 53,59 proc. i 46,61 proc. W szkołach Policji zaewidencjonowano 43,80 proc. dokumentów stanowiących tajemnicę państwową i 56,20 proc. służbową, a wytworzono i zaewidencjonowano w DEWD odpowiednio: 40,08 proc. i 59,92 proc. Z przytoczonych wskaźników procentowych wynika, że generalnie klauzule tajności są przesadnie zawyżone. Potwierdzają to także wskaźniki wynikające z relacji dokumentów niejawnych oznaczonych klauzulą „ściśle tajne” do ogółu zaewidencjonowanych wytworzonych i zaewidencjonowanych w DEWD dokumentów niejawnych. I tak: w Komendzie Główniej Policji aż 31,32 proc. zaewidencjonowanych dokumentów niejawnych posiadało klauzulę „ściśle taj-

ności operacyjne i stąd też są wytwórcami dokumentów oznaczonych klauzulą „ściśle tajne”.

Jednocześnie należałoby dodać, że dokumenty z klauzulą „ściśle tajne” (dotyczy to także klauzuli „tajne”) wytwarzane w jednych komórkach organizacyjnych generują dokumenty w innych komórkach, zwiększając ich ilość (np. w Biurze Finansów, Biurze ds. Ochrony Informacji Niejawnych i Inspekcji KGP). Należy stwierdzić, że wytwarzanie zbyt dużej ilości dokumentów niejawnych (zwłaszcza oznaczonych klauzulą „ściśle tajne” i „tajne”) powoduje określone konsekwencje. Dlatego też istnieje potrzeba zasygnalizowania konsekwencji prawno-ekonomicznych.

W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na prawne skutki zawyżania klauzul tajności na dokumentach niejawnych. Otóż dokumenty i materiały po nadaniu im klauzul: „ściśle tajne”, „tajne”, i „poufne”, muszą być:

- ✓ chronione zgodnie z przepisami ustawy o ochronie informacji niejawnych – udostępnione wyłącznie osobie uprawnionej do dostępu do informacji niejawnych o określonej klauzuli tajności,
- ✓ wytwarzane, przetwarzane, przekazywane lub przechowywane w warunkach uniemożliwiających ich nie-

¹ Por. Ryszard Szawlowski: Prawna ochrona informacji niejawnych i danych osobowych, Difin, Warszawa 2000 r.

² Regulacje to także ustawa z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (Dz.U. nr 112, poz. 1198).

WSZYSTKO POD KONTROLĄ

Dwunasta edycja Międzynarodowej Wystawy Zabezpieczeń, bardziej znana pod nazwą SECUREX, przeszła do historii. W bogatym kalendarzu imprez targowych jest to najlepsza, nie tylko zresztą zdaniem branżowych znawców tej problematyki, okazja do zapoznania się z najnowszymi tendencjami projektowania, konstrukcji i eksploatacji systemów nadzoru oraz ochrony osób i mienia.

Targi zgromadziły ponad 150 wystawców z Polski, Niemiec, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Włoch, a także z tak dalekich krajów, jak Korea czy Tajwan. Pokazywali oni nowoczesne systemy alarmowe, systemy kontroli dostępu oraz antywłamaniowe. Większość prezentowanych produktów

i usług posiadała system łączności z policją i innymi służbami ratowniczymi.

Na wystawie „Gazeta Policyjna” tradycyjnie korzystała z gościnności firmy ALBI. Oprócz uznanych już produktów, takich jak: pojemniki, teczki, nesesy czy szokery firma

ALBI zaprezentowała zmodyfikowany system ALBI-GUARD. Jego zalety i opis działania prezentowaliśmy w numerze 12 GP z 31 marca 2002 r. Zainteresowanie tym produktem było bardzo duże. Nic więc dziwnego, że stoisko było oblegane przez przedstawicieli poczty, banków, firm ochrony mienia i prywatnych przedsiębiorców. Przy okazji wszyscy mogli zapoznać się z ostatnimi wydaniem „Gazety Policyjnej”.

SECUREX to nie tylko prezentacja najnowszych rozwiązań w technice zabezpieczeń, ale również ważne forum

wymiany informacji i doświadczeń. Podczas tegorocznej wystawy odbyło się seminarium na temat „Urządzenia i sposoby zabezpieczenia mienia”. Mł. insp. Wiesław Seruga z Biura Służby Prewencyjnej KGP przedstawił informację o stanie bezpieczeństwa w Polsce oraz omówił nowe formy działania Policji w tym zakresie. Kom. Radosław Kowalski, z tego samego biura, przedstawił sposoby realizacji przez Policję programów prewencyjnych. Z dużym zainteresowaniem uczestników seminarium spotkało się wystąpienie Mariana Cieciora, szefa ALBI,

który przedstawił koncepcję ochrony wartości pieniężnych według rozwiązań ALBI-GUARD.

Targi SECUREX 2002, według zgodnej opinii wystawców i organizatorów, po raz kolejny spełniły swoją rolę. Rolę swego arbitra podpowiadającego najlepszy wybór w mnogości różnych propozycji, ofert i koncepcji zabezpieczenia mienia i osób. Było to dobre miejsce do spotkań w gronie profesjonalistów i do rzeczowych dyskusji.

ROMAN MIŚKIEWICZ
zdj. H. Janeczek



JAK ZWIĄZKOWCY Z POSŁAMI

Udział w pracach nad tworzeniem prawa policyjnego to jedno z głównych zadań, jakie chce realizować Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Policjantów. Taką deklarację złożył przewodniczący Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZP Antoni Duda na spotkaniu z Prezydium sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych pod przewodnictwem posła Andrzeja Brachmańskiego.

Związkowcy chcą mieć wpływ na przepisy dotyczące postępowania wobec policjantów, na założenia budżetowe, system plac i zmiany w systemie emerytalnym.

Sukcesem jest możliwość odwołania się od decyzji kończącej postępowanie dyscyplinarne do Naczelnego Sądu Administracyjnego, jednak reguły tego postępowania nadal pozostają niejasne. Zdarzają się np. przypadki wieloletniego zawieszania w obowiązkach służbo-

wych, do czasu zakończenia postępowania karnego – mówili związkowcy.

W związku z likwidacją kolegów do spraw wykroczeń i zmianami w kodeksie skreślono w ustawie o Policji artykuły 136 i 137, które dotyczyły odpowiedzialności dyscyplinarnej za popełnione przez policjanta wykroczenie.

Pozostał jednak art. 132 stanowiący, że taką odpowiedzialność policjant ponosi niezależnie od odpowiedzialności karnej. Tymczasem artykuły te były ze

sobą powiązane. W powstałej niejasnej sytuacji prawnej policjantom dalej wszczynano się z urzędu postępowania dyscyplinarne, np. za szturczy, co powoduje dolegliwości m.in. finansowe – mówił Janusz Łabuz z Krakowa.

Bardzo ważnym elementem stabilizacji służby nazwał przewodniczący Antoni Duda jednolity system emerytalny dla służb mundurowych. Wice-minister pracy i polityki społecznej Krzysztof Pater zapowiedział w Sejmie przedstawienie rządowego projektu takiego odrębnego systemu. Związkowcy chcieliby jednak znać założenia tego projektu.

Przewodniczący Andrzej Brachmański zapowiedział pertraktowanie z ministrem pracy i polityki społecznej prof. Jerzym Hausnerem w sprawie emerytur mundurowych. Co prawda, i posłowie koalicyjni, i rząd są za powrotem systemu odrębnego, ale – jak powiedział przewodniczący komisji – diabeł tkwi w szczegółach.

Zapowiedział też, że niektóre świadczenia dla służb mundurowych

i emerytów, np. za remonty, za przejazdy raz w roku, są nie do utrzymania. Przewodniczący delegacji związkowej Antoni Duda zgodził się z tym, pod warunkiem, że zaoszczędzone pieniądze zostaną przeznaczone na pomoc mieszkaniową dla policjantów.

Związkowcy mówili o niepokojach swojego środowiska, wynikających z pogłosek o likwidacji resortowej służby zdrowia. Policjanci uważają bowiem, że lekarze resortowi lepiej znają specyfikę ich chorób zawodowych.

Przewodniczący KAISW Andrzej Brachmański powiedział, że wysłał w tej sprawie pismo do ministra zdrowia Mariusza Łapińskiego. Zdaniem przewodniczącego, należy zachować resortową służbę zdrowia na poziomie podstawowym, natomiast usługi w szpitalach powinny być wykupowane przez MSWiA. Utrzymywanie dużych szpitali za nadto obciąża bowiem budżet ministerstwa. W tej koncepcji pozostałby tylko jeden szpital resortowy – Centralny Szpital Kliniczny MSWiA przy ul. Wołoskiej w Warszawie.

Posel Andrzej Brachmański poinformował związkowców o oczekiwaniach przez komisję projektach zmian

prawnych, z którymi ma wystąpić rząd. Będą zlikwidowane konkursy na komendantów powiatowych i wojewódzkich, a przywrócona zostanie zasada mianowania. Kontrola samorządów nad pracą komendantów będzie polegać na tym, że w razie dwukrotnej negatywnej oceny przez samorząd stanu bezpieczeństwa – komendant zostanie odwołany.

Od 1 stycznia 2003 r. ma być wyodrębniony budżet Policji i pieniądze dla niej nie będą już przekazywane za pośrednictwem wojewodów i starostów, lecz dzielone centralnie.

Jest przygotowywany pakiet ustaw związanych z zapobieganiem kradzieżom samochodów. W związku z zapowiadaną zmianą ustawy o broni i amunicji gospodarz spotkania wyraził wobec związków i środowiska policyjnego oczekiwanie, że poprzez ono starania o ograniczenie dostępności obywateli do broni.

Przewodniczący Andrzej Brachmański zapowiedział też rozmowy z prezydium komisji z przedstawicielami MSWiA na temat porozumienia z NSZZP, który jest w sporze zbiorowym z kierownictwem resortu.

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA



Międzynarodowe Targi Gdańskie SA
Gdańsk International Fair Co.

Międzynarodowe Targi Gdańskie SA

80-382 Gdańsk, ul. Beniowskiego 5

tel.: 058 / 554 92 13

554 93 28

fax: 058 / 552 22 43

www.baltmilitary.pl

www.mtgsa.com.pl

e-mail: military@mtgsa.com.pl

Kontakt

Marek Buczkowski

Renata Stubińska

Patronat Honorowy:

Aleksandra Kwaśniewskiego

Prezydenta

Rzeczypospolitej Polskiej

Patronat Honorowy SAFETY 2002

Komendant Główny Policji

Nadinspektor Antoni KOWALCZYK

Współorganizacja:

Polska Izba Producentów

na Rzecz

Obronności Kraju

Współpraca:

Marynarka Wojenna RP

Państwowa Straż Pożarna

Policja

Straż Graniczna



Balt-Military-Expo

ZAKRES TEMATYCZNY

- projektowanie i konstrukcja jednostek pływających, lotniczych • uzbrojenie klasyczne, amunicja
- okręty, urządzenia pokładowe, sprzęt dla maszynowni • artykuły mundurowe, spożywcze, sprzęt kwatermistrzowski • pojazdy specjalistyczne • środki do konserwacji, chemikalia, farby, paliwa • sprzęt ratowniczy, systemy sygnalizacyjne, alarmy, sprzęt do nurkowania
- wyposażenie, sprzęt lotnictwa morskiego • systemy łączności, telekomunikacja • elektronika, komunikacja satelitarna, nawigacja • oprogramowanie komputerowe, systemy dowodzenia, zarządzania i kontroli • klasyfikacja, usługi finansowe, ubezpieczenia, usługi konsultingowe, szkolenia • usługi portowe, wyposażenie infrastruktury baz morskich • projektowanie, wydawnictwa



Safety

ZAKRES TEMATYCZNY

- systemy koordynacji i współpracy służb ratowniczych w obliczu klęsk żywiołowych
- sprzęt oraz techniki ratownicze i ratunkowe, służby medyczne • sprzęt przeciwpożarowy
- sprzęt i środki ochrony indywidualnej i zbiorowej • medycyna pracy, profilaktyczna ochrona pracujących • praca ze środkami niebezpiecznymi, środki bezpieczeństwa
- bezpieczeństwo pracy na wysokościach • zabezpieczenia • pojazdy specjalne
- broń palna, sportowa i gazowa, paralizatory • organizacja spraw bezpieczeństwa, serwis, konsultacje, wydawnictwa

Gdańsk

27-29.06.2002

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM nr 17

Pozio: 1 – detektyw, mieszkający w Londynie przy Baker Street, 4 – „kuzyn” kaniapy, 8 – sitwa, 9 – dżdżownica, 10 – szarak, 11 – listek jałowca, modrzewia, 15 – opancerzony pojazd dla wojska, 20 – Didier, kierowca Formuły 1, 22 – atomowy statek na Oceanie Spokojnym, 24 – wydzielina z przewodu pokarmowego kaszalota stosowana w przemyśle perfumeryjnym, 26 – przęda jedwabna, 28 – dawniej, kiedyś, 29 – zbędny ciężar, 32 – występowanie w roli łącznika lub rozjemcy, 35 – Białe w naszym godle, 36 – kombinizon ochronny, 37 – użony mąż z Elei, 38 – rodak, 39 – droga w parku, 40 – robot człokopodoby.

Pionowo: 1 – niezdecydowany książę duński, 2 – słyhać, gdy otwieramy nienaoliwione drzwi, 3 – judaszem też zwany, 4 – ruch, podczas którego wydziela się ciepło, 5 – zdobią zebra, 6 – awaria serca, 7 – jezioro w Afryce, 12 – drzewo liściaste, 13 – część telewizora, 14 – element

wieżby dachowej, 16 – Michał (1893–1941), malarz i grafik, nastroje pejaże z okolic Wilna i Polesia, 17 – ... to potęgi kłacz, 18 – pies gończy, 19 – drużyna sportowa, 21 – życia cenimy sobie, 23 – kabaret z Wrocławia, 25 – instrument strunowy szarpany, 27 – amerykański hektar, 29 – przypinana damska ozdoba, 30 – jedzenie lodów w waflu podany, 31 – służy do zapalenia ładunku w broni palnej, 33 – tak potocznie o naboju hukowym, 34 – jeden z najsłynniejszych uniwersytetów świata.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 27.

Rozwiązania (**samo hasło**) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru, na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem. □

BOŻENA CHMIELEWSKA

Wśród Czytelników, którzy na-
desłają prawidłowe rozwiązania roz-
łosujemy nagrodę ufundowaną
przez HANEX (00-179 Warszawa,
ul. Niska 3a/55, tel. 635-56-36, fax
635-38-48)

kurtkę z polaru.

**Rozwiązanie krzyżówki z hasłem
nr 11 – za tydzień.**



HANEX jest uznanym w kraju i za granicą producentem najwyższej jakości odzieży z POLARU. Kurtki, dresy, kamizelki firmy **HANEX** gwarantują, że zawsze będzie Ci ciepło i sucho.

POLAR to materiał, który jest odporny na wpływy atmosferyczne, szyje się z niego odzież dla wojska, policji oraz leśników, wędkarzy i sportowców.

Dystrybucja
HANEX (22) 635-56-36
www.hanex.siedziba.pl



STRAŻE MIEJSKIE ★ **POLICJA** ★ **AGENCJE OCHRONY**

HAKO

Zapraszamy do
Hako Sp.z o.o.
ul. Borzymowska 30
03-565 Warszawa
tel. (022) 678-09-96
fax (022) 678-40-81
e-mail: hako1@polbox.com

oraz
do naszej śląskiej filii:
ul. Słoneczna 4
40-135 Katowice
tel. (032) 203-71-17
e-mail: hako22@poczta.onet.pl

★ **NASZYWKI** ★ **DYSTYNKCJE** ★ **EMBLEMATY**

STRĄZ MIEJSKA
BIAŁA PODLASKA

WIDZIAŁCWO D/S NAROKTYKOW

SZCZYTNO

POLICJA
KOŁBARZ

POLICJA
KOŁBARZ

POLICJA
KOŁBARZ

POLICJA
KOŁBARZ